Redakcja i Administracja Łódź, Kilińskiego 183 tel. 183.46, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 44 Łódź, czwartek 13 lutego 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. od w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 60 gr., nekrologi 25 gr., zwyca. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.- Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 4 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.

Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63003.

Ś.p. ZULA POGORZELSKA

Popularna artystka rewjowa, ulubienica publiczności warszawskiej Zula Pogorzelska zmarła w Wilnie.

POGRZEB W SOBOTĘ

Warszawa, 13,2. Dziś o godz. 6.30 rano przybyła do Warszawy na dworzec Wileński trumna ze zwłokami śp. Zuli Pogorzelskiej.

Z dworca nastąpi eksportacja zwłok do kościoła Karola Boromeusza na Powązki. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Poprawiony projekt ustawy o obliczaniu emerytur pracowników samorządowych.

WARSZAWA 13.2. Przesłany do Sejmu rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych jest czwartym i ostatnim projektem, z cyklu ustaw, normujących zagadnienia pracownicze w samorządzie terytorjalnym.

Min. spraw wewn. pragnąc umożliwić zainteresowanym wypowiedzenie swych uwag urządził dwie konferencje na których wysunięto szereg poprawek projektu ustawy.

W projekcie złożonym Sejmowi uwzględniono trzydzieści kilka poprawek, bardzo korzystnych dla pracowników.

W sprawie wysługi emerytalnej projekt zalicza do wysługi bez żadnej dopłaty i ograniczeń

ochotniczą służbę wojskową

w czasie wojny, oraz służbę w polskich formacjach wojskowych licząc je podwójnie.

Również zalicza bez ograniczeń i dopłat działalność niepodległościową, odznaczoną „Krzyżem i Medalem Niepodległości"

Pełna emerytura ma wynosić 100 proc. podstawy wymiaru, bez potrącenia składki, przyczem podstawą wymiaru będzie ostatnie uposażenie zasadnicze.

Dla pracowników, których zasadnicze uposażenie nie przekracza 400 zł. miesięcznie brana będzie pod uwagę zwyżka uposażenia wskutek awansu nawet w ciągu ostatniego roku przed przejściem na emeryturę.

Dla pracowników kontraktowych przy wynagrodzeniach do 300 zł. miesięcznie podstawą wymiaru emerytury będzie 95 proc. całkowitego wynagrodzenia.

Projekt przyznaje nowe świadczenia dodatkowe, jak zwrot kosztów jednorazowego przesiedlenia się emeryta wraz z rodziną, zapewnia pomoc lekarską emerytom, wdowom i sierotom oraz przyznaje zwrot kosztów leczenia i pogrzebu emeryta, nietylko wdowie i dzieciom, ale osobom obcym, które zajmowały się leczeniem i pogrzebem emeryta.

Wszelkie potrącenia z emerytur, jak nie spłacone zaliczki, zajęcia sądowe i administracyjne itp. zostały ograniczone do 50 proc. zaopatrzenia, druga zaś jego połowa pozostanie nienaruszalna.

Dotychczasowe emerytury, niejednokrotnie wygórowane przez doliczenie do wysługi emerytalnej lat pracy, nie mającej nic wspólnego z pracą w samorządzie, ani też nie usprawiedliwionych jakąś zasługą dla państwa lub samorządu

ulegną pewnej redukcji,

jednak w żadnym wypadku wysokość emerytury nie może być obniżona poniżej 50 proc., zaś dotychczasowe emerytury do 100 zł. miesięcznie, pensje wdowie do 50 zł. i sierocie do 25 zł. pozostaną nienaruszone.

Projekt ustawy uposażeniowej również uległ przeróbkom

Podwyższono minimum uposażenia z 60 zł. na 100 zł. zapewniono pomoc lekarską rozszerzono grupę pracowników, którym przysługuje dodatek na dzieci, wprowadzono możność zwrotu opłat szkolnych za dzieci itp.

—0:0—

ZWYCIĘSKA DRUŻYNA FINLANDJI.

Zwycięska sztafetowa drużyna Finlandji po zwycięstwie w biegu na 4 razy 10 kilometrów. Od lewej strony ku prawej: Nurmela, Karppinen, Jalkanen i Lähde.

Na 10 lat więzienia i wydalenie z wojska

skazany został zabójca plutonowego.

KRAKÓW, 13. 2. — Wczoraj zapadł wyrok w rozprawie przeciwko ppor. Jerzemu Grzegorzowi, który w Rybniku przed kawiarnią „Apollo" zastrzelił plutonow. Chromka, za to, że nie zdjął pasa na wezwanie podporucznika.

Prokurator zaznaczył, że regulamin służby wewnętrznej nie przewiduje kary zabicia w razie niewykonania rozkazu, i przytacza, że użycie broni może nastąpić tylko w rozstrzygających chwilach walki, gdy ma się do czynienia z tchórzostwem, porzuceniem broni lub niewykonaniem rozkazu. W dłuższym wywodzie prokurator ppłk. Różycki przedstawił oskarżonego jako złego oficera, niegodnego noszenia munduru.

Obrońca oskarżonego, pułkownik w stanie spoczynku Skorupski, podnosi w swem przemówieniu, że ppor. Grzegorz nie wiedział, co robi, gdyż był pijany.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony ppor. Jerzy Grzegorz został skazany na 10 lat więzienia i wydalenie z wojska.

Trudności tranzytowe Prus Wschodnich.

Rzesza dopłaci za deficyt statku „Preussen"

GDAŃSK, 13. 2. — Niemiecka prasa w Gdańsku donosi, że motorowiec „Preussen", który podjął regularną komunikację na linji Swinemuende — Piława, nie będzie mógł zawijać do portu w Nowym Porcie, ze względu na znaczne opłaty portowe, które wynoszą

każdorazowo 1000 guldenów.

Wobec tego „Preussen" zmuszony jest korzystać jedynie z mola sopockiego.

Molo sopockie po ostatniej burzy musiano poddać gruntownej naprawie. Szczególne trudności powstały przy usuwaniu ciągle narastającej warstwy lodu na balach wbitych w morze i na pomoście. Warstwy te tworzą się z bryzgów fal. Onegdajszej nocy pracowało na molu sopockiem 20 strażaków ogniowych i 40 bezrobotnych.

Nie trudno sobie wyobrazić, że koszty uruchomienia i utrzymania komunikarji morzem okrętem „Preussen" nie stoją w żadnym stosunku do zainkasowanych przez Tow. Żeglugowe Wschodnio-pruskie sum, za przewóz osób i towarów (drobnicy).

Jak donoszą z Berlina m. i. i ta sprawa była przedmiotem licznych konferencyj, odbytych w Berlinie przez nadprezydenta Królewca z zainteresowanemi ministerstwami Rzeszy. Na konferencjach tych nadprezydent otrzymał zapewnienie, że różnicę wzrostu kosztów komunikacyjnych pokryje Rzesza, wobec czego żaden z obywateli, czy też przedsiębiorstw nie poniesie strat z tego powodu.

Z Berlina zapewniają, że komunikacja między Rzeszą a Prusami Wschodniemi nie napotka na żadne trudności.

—0:0—

Pracownicy monopolów zwyciężyli!

Koniec demonstracyjnych „godzinek"

ŁÓDŹ, 13 lutego. — Jak kilkakrotnie donosiliśmy w obu Monopolach: Spirytusowym i Tytuniowym trwała akcja protestacyjna przeciwko dwukrotnemu obciążeniu podatkowem pracowników.

Akcja ta trwała kilka tygodni przejawiając się w postaci wstrzymywania się codziennie na godzinę od pracy.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych „demonstracja" ta została zakończona, bowiem Ministerstwo Skarbu w zrozumieniu ciężkiej sytuacji pracowników monopolowych bardzo wydatnie zmniejszyło stopę procentową opodatkowania poszczególnych uposażeń oraz wyraziło zgodę na zapłacenie za godziny strajkowe.

Tem samem zatarg w monopolach został zakończony i pracownicy zaprzestali akcji demonstracyjnej.

Wspólna konferencja przemysłowców z robotnikami?

ŁÓDŹ, dnia 13 lutego — W związku ze zwróceniem się wszystkich związków zawodowych do przemysłu włókienniczego, w sprawie warunków płacy i pracy oraz otrzymaniem odpowiedzi odrzucającej żądania robotników, dowiadujemy się, że Klasowy Związek Zawodowy wystosował do Okręgowego Inspektoratu Pracy pismo z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji przemysłu włókienniczego ze związkami zawodowemi. Jednocześnie Zw. Zaw. podkreśla że bezpośrednie starania o konferencję, nie dały rezultatów bowiem przemysłowe związki odmówiły konferowania na wysunięte przez reprezentacje robotnicze postulaty.

Odwilż w Krakowie.

KRAKÓW, 13.II. — Wczoraj zanotowano w Krakowie załamanie się fali mrozów. W godzinach rannych termometr wykazywał 11 st. mrozu, koło południa temperatura podniosła się do 3 st. poniżej zera, a o godzinie 24-ej zanotowano odwilż.

Dolar 5.21.|2

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.22 w płaceniu 5.21 i pół dolar złoty w żądaniu 9.05 ,w płaceniu 9.02 funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.15, rubel złoty w żądaniu 4.82, w płaceniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.51 w płaceniu 1.50, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.21 i pół funty angielskie po zł. 26.10

Popierajcie Czerwony Krzyż!

WŁOCHY MOGĄ ZMOBILIZOWAĆ SIEDEM MILJONÓW ŻOŁNIERZY.

CISZA PRZED BURZĄ NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Paryż 13,2. Do obecnej chwili nie nadeszły wiadomości potwierdzające rzekomy większy wypad abisyński na Makalle. Aluzje przezierające z różnych komunikatów prasowych nadawanych z Rzymu zdają się wskazywać na rychłe podjęcie przez Włochów energicznej akcji na froncie północnym—akcji, która się rozpocznie przed zbliżającą się porą deszczową i która będzie prowadzona także w porze deszczowej, ku czemu są w toku odpowiednie przygotowania.

Narazie panuje na północy jakby cisza przed burzą. Zwraca jedynie uwagę akcja bombardująca i zwiadowcza włoskiego lotnictwa.

Jeden z komunikatów abisyńskich donosi o rzekomym sukcesie wojsk rasa Nasibu pod miejscowością Kurati.

Wspomniana miejscowość znajduje się w odległości stu kilkunastu kilometrów na północ od Gorahei i około 80 klm. na południowy wschód od Sassabaneh. Jest to dość ważny węzeł szlaków karawanowych położony w okolicy obfitej w wodę.

Podobno Abisyńczycy po bardzo ciężkiej walce wyparli stąd Włochów.

z silnie umocnionych pozycyj.

Jak się zdaje, stanowiska Włoskie pod Kurati należą w Ogadenie do najbardziej wysuniętych na północ i znajdują się na tym samym kompleksie płaskowyżu, na którym leży Harrar. Utrata tych stanowisk byłaby dla Włochów dość dotkliwa, jako jedna z lepszych podstaw wypadowych na Harrar

Wiadomość o zajęciu przez Abisyńczyków m. Kurati wymaga oczywiście potwierdzenia, podobnie jak pogłoska o rzekomym zamiarze rasa Nasibu wszczęcia większych działań zaczepnych ku południowi, na Gorahei, który do odcinek frontu, ze względu na znaczne przesunięcia sił włoskich ku Dolo. jest niewątpliwie osłabiony.

Medjolan, 13. 2. — „Gazetta del Popolo" przynosi inspirowany artykuł mający na celu obalenie poglądu, iż sprawdu kampanji afrykańskiej Włochy nie są zdolne do skutecznej współpracy w Europie.

Dziennik dowodzi, że nawet w wypadku, gdyby kampanja afrykańska wymagała wysłania z Włoch jeszcze więcej ludzi materjału wojennego, niż przewidziano, nie miałoby to żadnego znaczenia dla ich potęgi militarnej w Europie. Trzeba bowiem pamiętać, że Włochy mogą każdej chwili zmobilizować armję wojenną, liczącą

okrągło 7 miljonów ludzi

Nie jest tajemnicą, że już od dłuższego czasu Włochy energicznie pracują nad tem, aby ich zdolność mobilizacyjna nie istniała jedynie na papierze, lecz w razie potrzeby, mogła być skutecznie przeprowadzona.

Wyszkolenie wojskowe w żadnym kraju nie jest tak wszechstronne i poważnie przeprowadzone, jak we Włoszech: fabryki broni pracują bez przerwy, liczba samolotów rośnie z dnia na dzień a równocześnie sprawność lotnictwa włoskiego wszelkiego rodzaju wzrasta z każdą chwilą.

To samo można powiedzieć o włoskiej marynarce wojennej, która stale jest wzmacniana. Czy wobec tego rzeczywiście można sądzić, aby kraj, mogący zmobilizować 7-miljonową armję, nie mógł sobie w Europie zdobyć należytego znaczenia tylko dlatego że 300 tysięcy żołnierzy wysłał do Afryki?

1 ZABITY— 7 RANNYCH

Addis Abeba 13,2. Ogłoszono tu urzędowo, że ofiarą ostatniego bombardowania przez samoloty włoskie Dessie padł 1 zabity i 7 ranionych, w tej liczbie 4 kobiety i dziecko. Żaden z samochodów ciężarowych abisyńskich nie jest uszkodzony, samolot sanitarny abisyński, trafiony pociskiem, już naprawiono i odleciał on do Addis Abeby. Pozatem spłonęło od bomb 12 chat tubylców.

Czechosłowacja buduje wieże do skoków spadochronowych

Praga 13,2. Liga lotnicza Masaryka zwróciła się do Sowietów z prośbą o plany wież do skoków spadochronowych. Liga zamierza wybudować

kilka takich wież

w Czechosłowacji dla ćwiczeń w skokach spadochronowych. Wieże te byłyby 40 mtr. wysokie, a koszty budowy jednej wieży (żelazna konstrukcja) wynosiłyby 150 tysięcy koron.

Tragiczna pomyłka

Książę Asturji kona.

Rzym, 13. 2. — Bawiący tu b. król Alfons XIII otrzymał z Hawany wiadomość, że w stanie zdrowia jego najstarszego syna ks. Asturji nastąpiło znów znaczne pogorszenie.

Okazało się, że podczas ostatniej czwartej transfuzji, przez pomyłkę użyto krwi należącej do innej grupy, skutkiem czego wywiązały się nowe komplikacje.

W ciągu tylko jednego dnia wczorajszego musiano dokonać aż 6 dalszych transfuzyj krwi.

Mimo to stan b. księcia jest tak ciężki, iż lekarze stracili nadzieję utrzymania go przy życiu. Wskutek strasznego osłabienia, chory musi być sztucznie odżywiany.

Słychać, że b. król Alfons nosi się z zamiarem wyjazdu do Hawany.

Zakaz przyjmowania prezentów przez policję.

WARSZAWA 13.II — Komendant główny p. p. wydał rozkaz, zabraniający przyjmowania w jakiejkolw. formie prezentów przez policję. Zakaz ten obowiązuje bez względu na okoliczności, w jakich tego rodzaju sympatja, uznanie czy wdzięczność mają być wyrażone.

Pożar fabryki wyrobów drzewnych

5 straży pożarnych w walce z żywiołem.

KATOWICE 13.II. — W nocy straże pożarne powiadomione zostały o wielkim pożarze, jaki wybuchnął w zabudowaniach fabryki wyrobów drzewnych Roberta Loski w Zarzeczu, pod Mikołowem.

Około godziny 22.30 w jednym z budynków fabryki, z niewyjaśnionej przyczyny powstał ogień, który rozszerzył się z wielką szybkością na całe zabudowanie.

Rozszerzeniu się ognia sprzyjało to że w budynku znajdowało się wiele suchego drzewa, używanego do fabrykacji różnych wyrobów drzewnych. Na miejsce pożaru przybyło 5 straży pożarnych z okolicznych miejscowości, usiłując daremnie przeciwstawić się żywiołowi.

W krótkim też czasie całe zabudowania fabryczne oraz znajdujące się w nich maszyny i inne przedmioty padły pastwą płomieni. Szkodę obliczają na około 25 tysięcy złotych. Obecnie prowadzi się dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru.

—:—

Rewizja taks klimatycznych w uzdrowiskach.

Obniżka stosowana będzie już w sezonie wiosennym

KRAKÓW 13.2. Na ostatniem posiedzeniu Związku Uzdrowisk Polskich rozważano sprawę zamierzonej reformy taks klimatycznych w uzdrowiskach krajowych. Wobec tego, że budżety uzdrowisk ustalane są w początkach stycznia, postanowiono odłożyć urzędowe załatwienie tej sprawy dla wszystkich uzdrowisk w drodze ogólnego zarządzenia władz do roku przyszłego. Jednocześnie jednak postanowiono wystąpić do uzdrowisk aby już na nadchodzący sezon wiosenny i letni poszczególne uzdrowiska we własnym zakresie obniżyły i zreformowały system pobierania taks klimatycznych, zgodnie z ustalonym w swoim czasie projektem Związku. Projekt ten idzie w kierunku przystosowania opłat za taksy klimatyczne do okresów kuracji w uzdrowiskach.

Napad na właścicielkę kina.

Niecodzienny wypadek w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

O niezwykłem zuchwalstwie toruńskich mętów świadczy napad rabunkowy na Bychowską, żonę właściciela kina „Corso" w Toruniu.

Po godz. 21 p. Bychowska zakończyła swoje codzienne zajęcia przy kasie kina i zapakowawszy gotówkę i bilety do teki udała się do domu (przy ul. św. Jakóba). W chwili, gdy już chciała zamykać bramę, pchnięto niespodziewanie drzwi od strony ulicy. P. Bychowska sądząc, że to ktoś z lokatorów, uchyliła drzwi przez które

weszli dwaj mężczyźni:

jeden małego wzrostu w wieku lat od 18 — 20, drugi wyższy lat od 26 — 28. Usunęli oni starającą się zatrzasnąć drzwi kobietę i siłą wtargnęli do sieni. Tutaj jeden z nich uderzył p. Bychowską tępem narzędziem w głowę, a drugi zadał jej dwa ciosy pięścią. Nieprzytomna kobieta padła na ziemię, a bandyci, wyrwawszy jej tekę, zbiegli w nieznanym kierunku.

Po kwadransie, kiedy p. B. odzyskała przytomność, udała się na policję i przedstawiła

przebieg napadu.

Wszczęto natychmiast obławę w obrębie całego Torunia i Podgórza oraz okolicy. Wśród zatrzymanych osobników p. Bychowska nie rozpoznała jednak napastników. Rozesłano również natychmiast radiotelegramy do wszystkich komend P. P., jednak dotychczas wszystkie zabiegi nie dały skutku.

Wszystko przemawia za tem, że bandyci pochodzą z Torunia. Zna i oni bowiem doskonale zwyczaje p. Bychowskiej i czekali na nią w pobliżu jej domu wiedząc dokładnie, o której godzinie wraca do domu. Zuchwalstwo bandytów w tej formie, dawno nie miało miejsca w Toruniu.

Zgon

najpopularniejszego restauratora w Zakopanem.

Zakopane, 13. 2. — W Zakopanem zmarł wczoraj po krótkiej chorobie ś. p. Stanisław Karpowicz, właściciel popularnej restauracji i hotelu. Zmarły był znaną postacią nietylko w Zakopanem ale i w całej Polsce ciesząca się powszechnie sympatją przedewszystkiem w sferach literacko-artystycznych, które przez długi szereg lat w jego popularnym lokalu w letnich i zimowych sezonach gromadziły się licznie. Szczególnie bujnem życiem pulsował ten lokal w okresie wojny światowej, o czem mówią słynne karykatury Sichulskiego z tych lat.

Żurnale mód

NA SEZON WIOSNA—LATO

w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"

Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-08

Kino-teatr METRO — Dziś i dni następnych! — Kino-teatr ADRIA

MANEWRY MIŁOSNE

Przejazd 2. — Halama — Mankiewiczówna — Zimińska — Zabczyński — Sielański. — Główna 1.

Czwarta serja

konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnemi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście 4-ej strony utworzą zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przeznacza 11 nagród pieniężnych 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa" piąte słowo z cyfrą „5" w tekście na stronie 4-ej (a nie tylko w „Krateczkach").

Jutro ogłosimy nazwiska szczęśliwych zdobywców nagród trzeciej serji.

Dziś premjera! Wielki podwójny program! — CZARY Cegielniana 2. — I. Pierwszy raz w Łodzi! Niezrównany sportowiec i komik

JAMES CAGNEY

w pełnym tempa, humoru i sensacji filmie p. t.

WSZYSTKO DLA ZWYCIĘZCY

II. Największa atrakcja artystyczna świata reż. J. FEYDER p. t.

KOBIETY W JEGO ŻYCIU

Tragiczne dzieje wykolejeńców w LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.

W rolach główn.: GEORGE BERT i MARIE BELL

Obniżenie składek ubezpieczeniowych

za służbę domową i dozorców

ŁÓDŹ 13,2. W związku z obniżeniem składek ubezpieczenia emerytalnego robotników i ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, z dniem 1 lutego rb. obowiązują składki ubezpieczeniowe za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, oraz za dozorców domowych i ich pomocników w następujących wysokościach (pierwsza cyfra w nawiasach oznacza część składki przypadającą na pracodawcę, druga zaś na ubezpieczonego):

Pracownicy fizyczni, zatrudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnice-y domowe-i, służące-y, kucharki-rze, gospodynie, pokojówki, posługaczki i sprzątaczki przychodnie itd.), zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie — składka zł. 2,93 (2,68 i 0,25): powyżej zł. 20 do 30 mies. zł. 4.69 (4,29 i 0.40): powyżej zł. 30 do 40 mies. zł. 6,45 (3,09 i 3,36); powyżej zł. 40 do zł. 50 mies. zł. 8.20 (3,93 i 4,27); powyżej zł. 50 do zł. 60 mies. zł. 9,96 (4,77 i 5,18): powyżej zł. 60 mies. 11,72 proc. od faktycznie pobranego zarobku w gotówce i wynagrodzenia w naturze łącznie ze świadczeniami osób trzecich, przyczem wynagrodzenie w naturze i świadczenia te ocenia się przeciętnie na zł. 30 miesięcznie (5,62 proc. i 6,1 proc.).

Dozorcy domowi i pomocnicy dozorców domowych, zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie, składka zł. 2,99 (2,74 i 0,25); powyżej zł. 20 do zł. 30 mies., 4,78 zł. (4,38 i 0,40); powyżej zł. 30 do 40 mies. zł. 6,57 (3,21 i 3,36); powyżej zł. 40 do zł. 50 mies. zł.8,36(4,09 i 4,27) powyżej zł. 60 mies. 11,94 proc. łącznego faktycznie pobranego zarobku, obliczanego jak wyżej dla służby domowej (5,84 proc. i 6.1 proc).

Opłaty te obejmują łącznie składki za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe łącznie z opłatami na Fundusz Pracy.

—:—

ŻYCIE ZGIERZA

Nowa umowa z dozorcami

na... starych warunkaah.

Wczoraj odbyła się w gmachu Zarządu Miejskiego konferencja Związku Dozorców Domowych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego oddział w Zgierzu ze Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości przy udziale inspektora pracy Z. Melechowicza, prezydenta Świercza, komisarza Kistera oraz kierownika komisarjatu Kuli. Konferencja ta miała rozwiązać konflikt jaki powstał między dozorcami, a właścicielami nieruchomości na tle zawarcia nowej umowy zbiorowej, wobec projektowanej przez właścicieli redukcji płac. Stara umowa, według której płace dzieliły się na 3 kategorje: I zł. 10, II — zł. 8, III — zł. 6 tygodniowo, wygasła z dniem 31.12 1935 r.Do obecnego czasu nie doszło do podpisania nowej umowy, ponieważ właściciele nieruchomości postawili nowe warunki, mocno krzywdzące i tak licho płatnych dozorców. Podzielić więc miano miasto według projektu właśc. nieruchomości na 3 okręgi, te skolei na 3 obwody. Do tego podziału dostosowano następnie stawki, które przedstawiać miały się tak: okręg I: obwód I zł. 10, obwód II — zł. 8, obwód III zł. 6. Stawki te obejmowałyby nieruchomości przy głównych ulicach W okręgu II obejmującym „podlejsze" ulice obwody płatne byłyby zł. 8, 6. 4, w III okręgu obwody płatne zł. 6. 4, 2. Nie koniec jeszcze na tem. Po tak „biurokratycznem" obliczeniu stawek właściciele nieruchomości żądali jeszcze zredukowanie ich o 20 proc. Oczywiście, że dozorcy nie zgodzili się na to, w czem ich poparł zresztą i inspektor pracy. Koniec końcem projektodawcy cofnęli swoje warunki i przywrócono stare z poprzedniej umowy. Płace dzielą się na 3 kategorje zł. 10, zł. 8 i zł. 6. Na tych też warunkach oparta została wczorajsza umowa, która obowiązywać będzie do dnia 1 stycznia 1938 r. Z ramienia Związku Zaw. Dozorców występowali: kierownik Przybylski Czesław, J. Wieczorek, prezes i K. Kubiak sekretarz. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości reprezentowali prezes Kosmalski inż. Bigaiko i p. T. Karasiński.

ŻYCIE PABJANIC.

BACZNOŚĆ MARYNARZE REZERWY.

W dniu 16 lutego br. o godz. 10 rano, w Pabjanicach ul. Zamkowa 61 odbędzie się wielkie zebranie informacyjno-organizacyjne marynarzy rezerwy zamieszkałych na terenie m. Pabjanic z udziałem delegata Zarządu Okręgowego Związku Marynarzy Rezerwy w Łodzi.

Obecność wszystkich byłych marynarzy rezerwy pożądana. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Zarząd Okręgowy.

LEOKADJA Siejnicka zam. ul. Trębacka 14 Chojny zagubiła legitymację zapomogową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi.

EDWARD Gebauer zam. Kraszewskiego 8 zagubił matrykułę wyd. P. S. T. P.

STANISŁAWSKIEJ Stanisławie zam. w Łodzi skradziono torebkę zawierającą legitymację rodzinną nr. 70913 wydaną przez K. E. Ł.

Zdarzenia i wypadki

(—) W czasie pogrzebu zamordowanego przywódcy narodowo-socjalistycznego Gustloffa w Schwerinie, Hitler wygłosił mowę, w której w formie niezwykle ostrej wystąpił przeciwko żydom, oskarżając ich o odegranie w Niemczech powojennych roli inspiratorów zamachów politycznych i walki bratobójczej narodu niemieckiego.

(—) Wojska japońsko - mandżurskie po krwawej bitwie odebrały miejscowości zajęte przed kilku dniami przez mongołów. Rokowania między Mandżurją a Sowietami zostały zerwane.

(—) Sąd w Aix les Bains skazał członków chorwackiej organizacji terorystycznej „Ustaszi", oskarżonych o udział w zabójstwie króla Aleksandra, mianowicie: Pospiszila, Kralja i Raicza na bezterminowe ciężkie roboty.

(—) W Bułgarji podczas zamieci śnieżnej zderzyły się dwa pociągi. Z rozbitych wagonów wydobyto 8 zabitych i 8 ciężko rannych.

(—) Komitet rzeczoznawców wypowiedział się przeciwko rozszerzeniu sankcyj na naftę.

(—) Minister Eden oświadczył, że Anglja nie dopuści do naruszenia przez Niemcy demilitaryzacji Nadrenji i udzieli w takim wypadku Francji swego poparcia.

(—) Strajk generalny w Chile, proklamowany przez komunistów nie udał się.

(—) Plan zabawy zapustowej (maskarady karnawałowej) w Łodzi został już zaakceptowany przez specjalny komitet.

Na Al. Kościuszki (przy ul. Andrzeja) oraz przy ul. 6 Sierpnia) zostaną umieszczone orkiestry na specjalnych podjach. Na Al. Kościuszki zostanie zawieszonych 8 wielkich reflektorów, a wpobliżu podjów 8 wielkich masek karnawałowych.

Pozatem duże maski do pochodu przygotuje art. malarz Kudewicz. Pochodni dostarczy straż pożarna. Przewidziany jest wielki korowód masek składający się z 30 do 60 osób pod kierownictwem reżysera Szletyńskiego, który opracuje również program zabawy. Zbiórka masek odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 6-ej naprzeciw Banku Polskiego poczem wesoły pochód przejdzie ulicami Legjonów Piotrkowską, Zamenhofa do Al. Kościuszki. Na Al. Kościuszki nieskrępowana zabawa będzie trwała do późnego wieczora.

(—) Od dzisiaj obowiązują w Łodzi nowe ceny węgla na składach: kostka I gatunku za korzec — 4 zł., kostka II gatunku za korzec — zł. 3.80, kostka III gatunku — zł. 3.60, orzech I gatunku — zł. 3.85.

W budkach w sprzedaży detalicznej ceny węgla ustalono za kostkę I gatunku zł. 4.60 II gatunku — zł. 4.40, III gatunku — zł. 4.20 oraz orzech I gatunku — zł. 4.40 za korzec

(—) W Radzie przybocznej m. Łodzi odbyła się wczoraj dyskusja nad budżetem. Referat generalny wygłosił adw. Pawłowski Budżet wynosi jak wiadomo 23 miljony 463.102 zł. zaś budżet przedsiębiorstw komunalnych 5.794,522 zł. Referent postawił wniosek aby delegatom samorządu do przedsiębiorstw koncesjonowanych wypłacać 50 zł. za posiedzenie a resztę wlewać do kasy miejskiej i zlikwidować tabory miejskie. Kilku radnych wystąpiło w obronie subsydjum dla Teatru Popularnego.

Drugie czytanie preliminarza budżetu dzisiaj.

(—) W Katowicach zapadł wyrok przeciwko 21 członkom Stri Nar. oskarżonym o podrzucanie petard. Władysław Jakubowski został skazany na 3 lata więzienia. Teodor Knapik i Augustyn Wieczorek po dwa i pół roku Karol Wieczorek Franciszek Musioł, Augustyn Niemiec, Robert Nalepa, Ignacy Swoboda, Józef Kłosek, Wilhelm Stokłosa po dwa lata więzienia, Jan Keajan, Józef Bartkowiak, Florjan Maluśki i Ignacy Rosik po półtora roku, Stanisław Biernat na rok i cztery miesiące więzienia. Erwin Mikołajewicz i Alojzy Szewczyk po roku więzienia.

Pozostali oskarżeni Stanisław Sterna, Wojciech Kachel i Józef Skrzypczek zostali uniewinnieni. Obrońcy zapowiedzieli apelację

—:—

Zasypie nas śnieg...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 13, 2. — W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 0.5 stopnia poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 3 stopnie poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 744.5 milimetra. Tendencja barometryczna stan stały ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian. Chmurno. Spodziewane większe opady śnieżne.

—0:0—

Czy jesteś członkiem L. O. P. P?

Doktór L. BERMAN POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15. telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 9—1.

Doktór W. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych skórnych (Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Przyjmuje: od 8,30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp. i od 6 do 8,30 wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. med. WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od 9—1.

Lekarz-dentysta Czesław IWANOWSKI
Nawrot 35. p. II
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
od 1 — 11 i od 6—9 wiecz., w niedziele święta od 9 — 12.30 popł.

Dr. FELDMAN
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot) tel. 155-77
od 11 — 1-ej Zgierska 24.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
ul. Andrzeja 4, telef. 228-29.
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—7 w.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w
Porada 3 złote.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie powlekanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właść. E. i E. Kummer Łódź, Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk mieszaniec z kagańcem. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Szara 14 m. 45 Ratajczyk J.

PIERWSZE PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
TELEFON LEGJONÓW 6 (Zielona) 12-333
czynne bez przerwy całą dobę. Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach.

Czterdziestu superfryzjerów czeka na twoją brodę!

ZACZAROWANY PAŁAC AMERYKAŃSKIEGO BALWIERZA.

Nowy Jork w lutym.

„Bagdad nad Hudsonem"— tak nazywają niektórzy Nowy Jork, tak nazywają go ci, którzy mieli możność zetknięcia się bodaj raz z niezwykłym, bajecznym wprost luksusem, jakim to miasto potrafi oczarować każdego, kto odpowiednio może za to.. zapłacić.

Wejdźmy na chwilę do luksusowego zakładu fryzjerskiego— w Nowym Jorku.

W pierwszej chwili ma się wrażenie, że przekroczyło się próg

najwspanialszego pałacu.

Ściany wyłożone są marmurem, ozdobione płaskorzeźbami z bronzu. Ukryte w załamach ścian światło rzuca na połyskliwy marmur ścian złote refleksy.

Za szklanemi drzwiami marmurowego holu otwiera się wielka, również marmurem wykładana sala. Na drzwiach lśni napis:

„40 superfryzjerów czeka na ciebie"!

Tak, bo w Ameryce są fryzjerzy i... superfryzjerzy. Superfryzjerzy ukończyli wyższą szkołę swego rzemiosła, coś w rodzaju fryzjerskiego uniwersytetu i dumni są ogromnie ze swego „naukowego" tytułu

Otóż czterdziestu „superfryzjerów"

czeka na klienta.

Wszyscy ci dygnitarze ubrani są biało, w cieniutkie gumowe kombinezy, na głowie mają gumowe, ściśle przylegające do czasz ki siatki.

Higjena panuje w tem bajecznem państwie amerykańskiego fryzjera, Każdy gość otrzymuje ręcznik. przywieziony windą wprost z wewnętrznej pralni.

Instrumenty sterylizuje się każdorazowo w specjalnym kociołku, który stoi przed każdym z tych czterdziestu mistrzów brzytwy.

Do zakładu tego z bajki wchodzi

jakiś obrośnięty jegomość.

W progu przyjmuje go boy, ubrany w mszysty, śliwkowy aksamit. Boy jest uśmiechnięty, jak dobry duch z bajki. ale ze stanowczością i bezapelacyjnie władczą mi ną odbiera gościowi kapelusz, prowadząc go do sanktuarjum za szklanemi drzwiami.

Tam przyjmują go jak udzielnego księcia, fotel wyściełany seledynowym aksami tem idzie w górę, albo wdół, w zależności od tego, czy przybyły klient jest wysokiego, czy niskiego wzrostu.

Kiedy głowa gościa znajduje się już w opiekuńczych dłoniach fryzjera, wypada z małego pokoiku boy, ubrany w czarny ak samitny uniform.

Boy pada gościowi do nóg i zajmuje się obuwiem znakomitego Ali Baby. Czyści je,

pucuje do blasku.

Nie robi tego ręcznie. Chodzi przecież o to, żeby kurz z obuwia nie uniósł się w powietrzu. Aksamitny boy czyści buty siedzącego klienta specjalną patentowaną maszyn ką, czemś w rodzaju małego podręcznego „elektroluksu".

Boy skończył swoją robotę. Teraz nawiedza oczarowanego gościa prawdziwy anioł z bajki. Biało ubrana piękna dziewczyna (niepiękne nie pracują w luksusowych fryzjerniach Nowego Jorku) idzie wolno przez salę, tocząc przed sobą mały stolik ze szkła. Ten anioł— to poprostu

manicurzystka,

która troskliwie zabiera się do upiększenia palców klienta.

Na tem nie koniec. W pałacu zakładu fryzjerskiego jest jeszcze łaźnia, są specjalne pokoje kanferencyjne. Może któryś z klientów chce na miejscu jakąś sprawę za łatwić, może chce z kimś właśnie tutaj się spotkać. Proszę bardzo, do dyspozycji są wspaniale umeblowane pokoje gościnne.

Kosmetyka to też jedna z gałęzi sztuki, której superfryzjerzy oddają się z zamiłowaniem. Mężczyzna dwudziestego wieku może sobie kazać przyczernić brwi, może się kazać „opalić" sztucznem słońcem. zro bić się słowem „na bóstwo".

Wszystko to oczywiście... bardzo słono kosztuje, ale amerykański klient może sobie na ten luksus pozwolić.

Z. W.

JAKO OCHRONĘ PRZED
GRYPA
ANGINĄ i CHOROBAMI Z PRZEZIĘBIENIA
STOSUJE SIĘ PASTYLKI
ANACOT
Dra WANDERA
SMACZNE, NIE FARBUJĄ ZĘBÓW

SPECIAL TELEFUNKEN CENA ZŁ. 248
MISTRZ TONU / PRECYZJI / FORMY

ZIMOWE MANEWRY WE FRANCJI.

Francuskie wojska alpeiskie odbywają zimowe manewry wpobliżu St. Julien.

„WIECZOR HAZARDU"

„na „cele dobroczynne"

Przed jednym z sądów londyńskich toczył się proces, rzucający charakterystycz ne światło na życie londyńskiego t. zw. „high lifu". W procesie tym, jako powód występuje znany makler giełdowy Keith Hugh Williams, który zdobył olbrzymi ma jątek na spekulacji akcjami kopalni złota. Oskarżony Jacques Trevor należy również do finansjery londyńskiej.

Jacques Trevor zorganizował „loterję na cele dobroczynne". W tym celu wynajął on willę pewnej nagielskiej rodziny szlacheckiej z urządzeniem i obsługą, poczem rozesłał do arystokracji londyńskiej oraz najwybitniejszych przedstawicieli sfer kupieckich i finansowych zaproszenie na „wieczór hazardu", podkreślając, że zysk z tej imprezy oddany będzie do dyspozycji jednej z londyńskich

instytucyj dobroczynnych.

Zaproszenie upoważniało do wstępu na wieczór za opłatą 30 szylingów, przyczem zaznaczono, że ceną tą objęta jest kolacja oraz śniadania. Zaproszeń takich rozesłano 1.200. Miedzy innemi otrzymał ją również Keith Hugh Williams, znany z pamiętności do gry. Pierwotnie miał on zamiar nie korzystać z zaproszenia, tembardziej, że o organizatorze tej imprezy słyszał niepochlebne opinje. Mr. Trevor zajmował się zawodowo organizowaniem hazardowych wieczorów na cele dobroczynne, —przyczem jak głosiła fama. — dobroczynność ta wpływała przeważnie do

jego własnej kieszeni.

Ostatecznie Williams zdecydował się pójść na wieczór, gdzie w ciągu kilku godzin przegrał około **20,000 funtów w baccarata.** Niefortunny gracz zaskarżył organizatora wieczoru do sądu. W toku rozprawy okazało się, że gra nie była prowadzona zgodnie z obowiązującym regulaminem. Niektórzy z graczy posiadali zapasowe karty. Sąd skazał organizatora wieczoru na zwrot sumy przegranej przez Williamsa. Nie poprzestając na tem Williams prowadzi obecnie ostrą kampanję przeciwko Trevorowi. któremu zarzuca, że przed kilku laty popełnił fałszywe bankructwo oraz że zatrudnie ni przez niego w czasie wieczoru krupierzy byli jego bracia, którzy do spółki z nim uprawiali oszukańczy proceder— polegający na nabieraniu łatwowiernych pod płaszczykiem filantropii.

Mała tancereczka

pogardziła miłością sułtana.

Można jeszcze robić błyskawiczne karjery nawet w tych ciężkich czasach! Przekonała się o tem na własnej osobie, śliczna zresztą, „girlsa" nowojorska Isabell Doncaster. Bo oto, przeglądając pisma amerykańskie zakochał się w jej... fotografji sułtan Maledjiw, wielkiej grupy wysp na oceanie Atlantyckim, pan nad 300 wyspami i właściciel **olbrzymich skarbów,** a przytem— młody i przystojny.

Sułtan udał się do Nowego Jorku i po jednym wieczorze, spędzonym w towarzystwie Isabelli— poprosił ją o rękę. Czyż może być większe szczęście dla małej tancerki?

Ale tancereczka powiedziała „nie". Dlaczego tak zrobiła— niewiadomo. Ale pewnem jest, że bynajmniej nie zrobiła głupio, bo nazajutrz cała prasa amerykańska drukowała wywiady z nią i ładna jej buzia widniała na tytułowej stronie wszystkich pism amerykańskich. Isabell Doncaster przez swoje „nie", jakie rzuciła możnemu władcy stała się **sławną i wielką.** Teatry zarzucają ją ofertami, a droga jej do wielkiej karjery scenicznej jest otwarta.

Oto rzadki okaz kobiety, która umiała powiedzieć „nie" w odpowiednim momencie...

27 tysięcy franków

straciła Polka w Paryżu.

Młoda Polka, Marja Tebieska udała się do konsulatu R. P. w Paryżu, aby załatwić pewną sprawę. Tam poznała w poczekalni dwie kobiety, którym zwierzyła się, że posiada większą ilość franków fr. Kobiety te zaczęły jej tłumaczyć, że niebezpiecznie jest trzymać oszczędności we frankach francuskich, gdyż frank może ulec obniżce i zaproponowały jej **zamianę pieniędzy.** Wszystkie trzy kobiety spotkały się następnie w pewnej kawiarni przy placu Pereire gdzie przyłączył się do nich jakiś mężczyzna. Zaczęła się pogadanka, w trakcie której, panna Tebieska zamieniła 27 tys. fr., stanowiące wszystkie jej oszczędności, na 3 tys. dolarów, które oczywiście okazały się fałszywe. Poszkodowana wniosła skargę na policji, ale wątpić należy czy szajkę oszustów da się pochwycić.

1

PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W. SAWICKI

Adaptacja autoryzowana Eugenjusza Barwickiego.

I.

Około godziny dziesiątej rano do bramy dość odrapanej kamienicy w końcu ulicy Chmielnej wszedł mały gruby człowieczek w meloniku, trzymającym się w niepojęty sposób na dużej czaszce, okrągłej i gładkiej jak kula bilardowa.

Obszedł pokolei parę wejść zadzierając głowę i przeglądając numery mieszkań Widocznie znalazł, czego szukał, bo znikł w sieni w lewym kącie podwórza i zaczął się wspinać po stromych, półciemnych schodach

Na trzecim piętrze z jednej strony mieszkał Bergman, z drugiej Kulikowie.

Mały gruby człowieczek westchnął i powędrował dalej.

Wreszcie na czwartem piętrze po prawej stronie dojrzał biała porcelanową tabliczkę: „Pękalscy".

Zatrzymał się, oddychając ciężko, zdjął melonik, otarł czoło wielką kraciastą chustką, potem z wewnętrznej kieszeni płaszcza wyjął dużą kopertę, zaklejoną, starannie owiązaną sznurkiem i przeczytał adres: „Wielmożna Pani Marja Pękalska".

Ujął w grube, krótkie palce guzik zardzewiałego dzwonka, przymocowanego do drzwi nad tabliczką i przekręcił go energicznie parę razy

Pani Pękalska była w kuchni. Usłyszała dzwonek i pomyślała w pierwszej chwili, że przyszła na pogawędkę sąsiadka z drugiego piętra, uchodząca za niebezpieczną plotkarkę, przed którą miały wielki respekt wszystkie panie tej dzielnicy, nie wyłączając najbieglejszych w tym kunszcie.

Już chciała udać, że jej niema w domu, gdy dzwonek się powtórzył.

Szurgając filcowemi pantoflami, zbliżyła się do drzwi, uchyliła je trochę i zapytała niebardzo przyjaźnie:

— Pan sobie życzy?

— Przedewszystkiem życzę pani wszystkiego najlepszego — odparł mały gruby człowieczek, zdejmując melonik: — Czy mam przyjemność mówić z panią Marją Pękalską?

— Dziwne pytanie! — odburknęła tym samym tonem: — A kogo pan się spodziewał znaleźć w moim mieszkaniu?

Zresztą z nieznajomymi ludźmi pani Pękalska zawsze rozmawiała zimno i wyniośle

Gość nie speszył się:

W takim razie wszystko w porządku — oświadczył z dobrodusznym uśmiechem: — Mam do wręczenia szanownej pani ten oto pakuneczek!

Pani Pękalska rzuciła okiem na paczkę, którą nieznajomy trzymał w wyciągniętej ręce.

Z zewnętrznego wyglądu trudno było osądzić, co zawiera: mogła się tam znajdować para pończoch, albo serwetki papierowe..

Ociągając się trochę, wzięła do ręki kopertę.

— Od kogo to? — zapytała podejrzliwie.

— To jest... — zająknął się i dodał przekonywująco: — To nie ma większego znaczenia, proszę pani.

Przygładził rękoma melonik, mocnym ruchem nałożył go na łysiejącą łysą czaszkę, przyczem rozległ się głuchy dźwięk jak po uderzeniu w puste pudełko i z zadziwiającą jak na jego tusze szybkością zaczął zbiegać po schodach.

Obracając w palcach ciężką kopertę jeszcze kilka sekund pani Pękalska stała przy uchylonych drzwiach, potem zatrzasnęła je, pokiwała głową i wróciła do kuchni.

Końcem fartucha wytarła róg stołu, położyła na nim tajemnicza paczkę, na taborecie i zaczęła rozmyślać

Co to może być?... Kto przysłał paczkę?..

Mniejby się zdziwiła, gdyby ją przyniósł chłopak, listonosz lub nawet nieznajoma służąca — wszystko jedno kto, ale nie wytworny pan w meloniku.

Już skończyła czterdzieści siedem lat, a twarde życie nauczyło ją, że na świecie niema cudów.

Była trochę podniecona i zła, przeczuwając, że ktoś jej spłatał figla.

Wkońcu ciekawość przemogła.

Niepewnemi palcami rozwiązała mocno zaciśnięte supełki, odłożyła nabok skrupulatnie zwinięty sznurek i rozdarła kopertę.

Zawartość przedstawiała się jeszcze bardziej tajemniczo: sztywna paczka była zawinięta w arkusz białego papieru i opatrzona w pięć gładkich pieczęci lakowych.

Złamała je, rozwinęła opakowanie i na wierzchu ukazał się banknot.

Stuzłotowy banknot. Pod nim też. Dalej jeszcze jeden i tak do samego spodu Cała paczka samych stuzłotówek!..

Wszystkie miały kolejne numery. wszystkie były sztywne, błyszczące, jeszcze nie załamane przy składaniu.

Jednak nie wyglądają na prawdziwe — pomyślała pani Pękalska.

Przypomniała sobie, że kiedyś mąż jej przyniósł takie same nowiuteńkie pięć dolarów i śmiał się do rozpuku, gdy uwierzyła że są dobre.

Rozgniewała się wówczas, bo wogóle nie uznaje niestosownych żartów a specjalnie takich, które w podstępny sposób wykpiwają jej starannie ukrywaną krótkowzroczność; przytem przejście od radości do rozczarowania było wyjątkowo bolesne, ponieważ w tym czasie pieniądze były potrzebne więcej niż kiedykolwiek.

Wzięła z wierzchu jeden banknot, zbliżyła się do okna i trzymając papierek przy samych oczach, zaczęła oglądać go na wszystkie strony.

Spodziewała się, że w jakiemś miejscu dojrzy nadruk w rodzaju: „Tyle tysięcy dostanie każdy, kto wskaże lepszą czekoladę od „Luksusowej" firmy E. Wedel. Żądajcie wszędzie!"

Nic nie znalazła, jeśli nie liczyć tłustej plamy, która powstała z tego, że dzwonek zastał panią Pękalską przy gotowaniu obiadu i, idąc otwierać drzwi, niezbyt dokładnie wytarła ręce.

Teraz banknot był bardziej podobny do prawdziwego.

Pani Pękalska doznała gwałtownego bicia serca i usiadła, czując, że nogi się pod nią uginają.

Cały stos banknotów leżał na stole i wyglądał niesamowicie, nawet trochę złowrogo.

A jeśli są naprawdę dobre?!.. — pomyślała pani Pękalska i na chwilę przymknęła powieki, bo wszystkie przedmioty zawirowały w oczach: — W takim razie tego musi być parę tysięcy!..

Przysunęła do siebie banknoty drżącemi, nieposłusznemi palcami zaczęła liczyć.

Dziewięćdziesiąt osiem sztuk!

Przy drugim obrachunku wypadło sto dwa, przy następnym sto. Czwarty i piąty powiedział ostatnią liczbę. Więc sto!

— Sto razy po sto to będzie, zaraz zaraz! — mówiła półgłosem jak w gorączce: — Sto pomnożyć przez sto.. nie tak źle!.. Dziesięć razy sto będzie tysiąc. Dobrze, tysiąc. A sto razy... sto tysięcy.. Jezus, Marja! Sto tysięcy!

W gardle przeschło. Przełknęła parę razy i podniosła się ociężale:

— Boże Święty, co się dzieje?... Tyle pieniędzy? Nie może być — szeptała zbielałemi ustami: — Ale tak nigdy się nie doliczę.. Gdzie ta Ninka zawsze wetknie ołówek?

Wreszcie znalazła go i zaczęła na kopercie robić obliczenia ręka drżała, liczby jak szalone skakały po papierze.

I teraz wypadło sto tysięcy

Serce się tłukło w zwarjowanem tempie. Przycisnęła je lewą dłonią i znów zaczęła pisać.

Ostatecznie po długich i żmudnych wysiłkach ustaliła, że pieniędzy jest dziesięć tysięcy złotych.

Tak Byłoby tyle, gdyby to były prawdziwe banknoty.

Jeszcze raz wzięła stuzłotówkę, obejrzała ze wszystkich stron i pod światło: druk był czysty, znaki wodne — wyraźne.

Złożyła starannie papierek, schowała do torebki, a resztę zawinęła w dawne opakowanie, owiązała sznurkiem i po namyśle wsunęła pod materac staroświeckiego łóżka..

Potem nałożyła pantofle i kapelusz, starannie zamknęła mieszkanie i zeszła na dół, trzymając się poręczy, bo nogi wyraźnie odmawiały posłuszeństwa.

Po przeciwnej stronie ulicy znajdował się sklep Stanisława Poszepczyńskiego.

Właściciel — świeżo ogolony, ubrany w białą bluzę olśniewającej czystości — był zajęty urządzaniem wystawy, przedmiotu niedoścignionych marzeń i wiecznej zawiści konkurentów, którzy wskutek tego ustawicznie tracili klientów na korzyść wesołego, obrotnego i gładkiego w obejściu lwowianina.

— Całuję rączki pani dobrodziejki! — zawołał, odwracając głowę od okna wystawowego: — Czem mogę służyć?

Pani Pękalska, siląc się na obojętność, zapytała zachrypłym nieco głosem:

Chciałam coś kupić, ale czy pan będzie mógł wydać resztę ze stu złotych?

(d. c. n.)

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **FRANCISZKA-JÓZEFA** sprawia zawsze przyjemną ulgę. Zalec. przez lekarzy.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W roku 1935 związek propagandy turystycznej w Warszawie zarejestrował 40 tysięcy turystów, czyli o 14 tys. więcej, niż w roku poprzednim. Z Polski było 37 tys. turystów, z zagranicy 3 tys. turystów. Ograniczenia dewizowe w Niemczech wpłynęły na spadek napływu turystów niemieckich. Natomiast wskutek poprawy gospodarczej w Anglji zwiększyła się liczba turystów angielskich.

* * *

Wydział oświaty zarządu miasta zawiadamia, że w roku 1935-36 przewiduje się stypendja miejskie: trzy im. Jana Dekierta po 500 zł. dla uczniów szkół zawodowych i dwa im. S. Mała Jana Dekierta po 500 zł. dla uczniów szkół średnich. Termin składania podań o przyznanie stypendjów upływa dnia 28 bm.

* * *

Tematem licznych skarg z Żoliborza jest rosnąca tam niepokojąco liczba kradzieży. Dzielnica ta stała się ofiarą inwazji elementów przestępczych z najbliższej okolicy. Nagabywany o zwiększenie ochrony miejscowy komisarjat policji oświadcza, że nie może tego czynić, gdyż ma za mało funkcjonarjuszy. Mieszkańcy Żoliborza postanowili zaapelować też do naczelnych władz bezpieczeństwa. Ponadto ma być poruszony projekt samoobrony społecznej i zorganizowanie nocnej straży obywatelskiej.

Bezpłatnie — Bez żadnej dopłaty

Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie w celach naukowych na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych wybrać dla Ciebie odpowiedni, szczęśliwy numer losu Loterji Państwowej. Podaj jedynie rok i miesiąc urodzenia, weź pod uwagę, że ja, Szyller-Szkolnik, jestem człowiekiem wiedzy, autorem wielu prac naukowych, redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), wybieram szczęśliwe numery losów Loterji Państwowej zupełnie bezinteresownie, nie pobieram za to żadnego wynagrodzenia, nawet w razie wielkiej wygranej. Jedyną dla mnie nagrodą w razie wygranej jest prenumerata mego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna). Na los nr. 132627, wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice gm. Wójków Kościelna — 10.000 zł., Eugenja Zaussnicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5.000 zł., Cabala Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 zł., Aksluczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł., Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9 — 100.000 zł., Józef Balcerek, Nowa Wieś, Mlarki 2 — 10.000 zł., J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10,000 zł., Józef Bogusławski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/6 — 100.000 zł. Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33 — 10.000 zł., Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zalewskiego 24 — 10.000 zł.

Na życzenie wykonam analizę Twego charakteru; otrzymasz przepowiednię słynnego medjum M-lle Evigny, ja określę Twój charakter, zdolności i przeznaczenie, opowiem, kim jesteś i kim być możesz, poradzę jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Medjum Evigny wyszczególni najważniejsze fakty Twego życia, odpowie na szczerze zadane pytania, doda energji, równowagi i otuchy. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych.

Uwaga: Poprzednio wybrane przezemnie numery są nieważne do następnej Loterji Państwowej. Warszawa, Redakcja „Świt", Żulińskiego 8 (dawna Żórawia). — Ogłoszenie załączyć. 26

KRATECZKI.

Bitny Srul.

JEDNO UDERZENIE ZA 700 ZŁ.

Ostatnio dość modne są u nas sprawy honorowe. Naturalnie od spawy honorowej do pojedynku droga jest bardzo długa i prowadzi zazwyczaj przez szynk, w którym umiejscowia się, ale mimo to różni młodzi ludzie chętnie doprowadzają do spraw honorowych bo to i ładnie brzmi i ostatecznie niczem przecież, poza wydatkiem na rachunek restauracyjny, nie grozi.

Sprawy honorowe powstają na rozmaitych tłach. Ot, przychodzi Moniuś z Salusią do cukierni, gdzie siedzi już „Sławomir" Gancegal. Sławomir spojrzał na Salusię która jest jeszcze wiośniana i urodziwa, spojrzał na Moniusia Kugelszwanca, który jest krościaty i krzywonogi i — nie wytrzymał. W pewnej chwili odzywa się „dowcipnie" do kelnera:

— Panie starszy!

— Czem mogę służyć?

— Proszę zmienić tego paskudnego gościa, który siedzi z tą ładną panienką przy sąsiednim stoliku!

Kelner uśmiecha się niewyraźnie i odchodzi, natomiast w Moniusiu odezwała się stara krew jego bohaterskich przodków. Wstaje i podchodzi do Sławomira Gancegala.

— Pan mówiłeś coś nie coś pod moim adresem?

— A jeżeli?

— To jeżeli tak to jesteś pan chamuś łobuziak i wogóle bydlak!

— Co? Powtórz pan jeszcze raz!

— Nawet dwa razy: chamuś — chamuś! łobuziak — łobuziak!! raz atoli bydlak — bydlak!!

— Czy mogę pana prosić o adres i azali nazwisko?

— Spowodu?

— Spowodu ja pana przyśle moich sekundantów! Ja pana zastrzele na polu walki jak ten pies! Ja z pana zrobię z pistoletu siekane ścierwo z cebulką! Ja będę dla pana gorzej niż Abisyńczyk dla Italczyka!

— Ha — ha — ha! Kto? Pan? Takie chucherko? Nim pan zdążysz wziąć pistolet do ręki, to już pan będziesz trup psom na pożarcie! Ja pana przeszatkuję z kulami, jak kiszoną kapustę! Pan będziesz za parę dni cuchnący szczątek, głupi wywłok, smutne wspomnienie! Pańska mamusia będzie się zalewała gorzkiemi i słonemi łzami!

Następnego dnia do Moniusia przychodzą dwaj sekundanci. Jeśli są to młodzieńcy sprytni, tłumaczą jednej i drugiej stronie, że bez pojedynku nie obejdzie się. Wówczas „strony" zmieniają dwa razy dziennie bieliznę oświadczają że nie miały zamiaru obrażać się, że to wszystko to tylko głupie nieporozumienie i wreszcie cała szóstka idzie do cukierni na ciastka i herbatę, by „oblać" drobne nieporozumienie.

LASKA.

Srul Bingerhut zam. przy Starym Rynku 5 miał sprawę w Sądzie Grodzkim w wydziale cywilnym z Chaimem Salbornem. Srul twierdził że z okazji jakiejś tranzakcji handlowej nadpłacił Chaimkowi 700 złotych. Chaimek znowu mówił że nic podobnego, że dostał tylko tyle ile mu się należało, słowem sprawa znalazła się w sądzie, który oddalił powództwo Srula, jako nieuzasadnione.

Wyrok ten zdenerwował Srulka który natknąwszy się na Salborna przed sądem, zdzielił go laską po głowie tak silnie, że Salborna opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Sąd Grodzki, tym razem już wydział karny, skazał Srula Fingerhuta na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata. Jerzy Krzecki.

ZNÓW TRZECH CHŁOPCÓW ZGINĘŁO!

Tym razem w Poznaniu

Z Poznania donoszą:

W niedzielę oddalili się z domu rodzicielskiego 3 chłopcy, a mianowicie bracia Leon i Henryk Jarlaczykowie zamieszkali przy Górnej Wildzie 97, i Henryk Adrzejczak, mieszkający u rodziców przy ul. gen. Chłapowskiego 2-3. Leon Jarlaczyk liczący lat 15 jest wzrostu 1,65 m. blondynem, o pociągłej twarzy i szarych oczach. Ubrany był w granatową odzież, siwy płaszcz jesienny szary szal i czarne wysokie sznurowane trzewiki. Brat jego, Henryk, ur. 1924 r. jest wzrostu 1,20 m. blondynem o niebieskich oczach. Odziany był w czarną kurtkę, granatowe spodnie żółte wysokie trzewiki i bronzową czapkę. Trzeci z zaginionych, 14 letni Henryk Andrzejczak, uczeń II klasy szkoły wydziałowej, jest wzrostu 1,60 m. blondynem o szarych oczach i owalnej twarzy. Chłopiec odziany był w popielatą kurtkę z czarnym kołnierzem krymerkowym, spodnie popielate (knykry), bronzowe sznurowane trzewiki, czarne pończochy i granatową czapkę szkolną z odznaką.

Dotychczas żaden z chłopców

nie powrócił

i zachodzi obawa że ulegli oni wypadkowi. Na doniesienie rodziców policja wszczęła poszukiwania.

Nasuwa się przypuszczenie, że zaginieni chłopcy udali się na jakąś wycieczkę, czy też w dalszą podróż. Obaj Jarlaczykowie i Andrzejczak znali się i utrzymywali ze sobą kontakt w ostatnim czasie. Chłopcy, jak zauważono, interesowali się mapą a nawet robili sobie szkice z karty geograficznej. Nie zwracano na ten przedmiot ich zainteresowań szczególniejszej uwagi a tem mniej nie wysnuwano z tego jakiegoś podejrzenia. To też całkowita niespodzianka było ich oddalenie się.

Józef Jarlaczyk, ojciec dwóch zaginionych chłopców Leona i Henryka jest woźnicą, który własnemi końmi załatwia przewozy i z tego się utrzymuje; zaś ojciec Andrzejczaka Walenty, jest inkasentem gazowni miejskiej. Starszy z Jarlaczyków, Leon zatrudniony był przejściowo jako goniec w pewnej fabryce walizek na Wildzie, a w ostatnim czasie **pomagał ojcu.**

Młodszy jego brat 11 letni Henryk jest uczniem szkoły powszechnej na Wildzie.

Jak się później okazało, chłopcy zabrali ze sobą walizkę, garnuszek widelec, łyżkę nóż itp. drobiazgi. Wynika z tego, że przygotowywali się oni do jakiejś wycieczki. Według zdania rodziców nie mieli oni większej gotówki, by przedsięwziąć jakąś podróż. Te szczegóły nie przemawiają za tem, by chłopcy mogli ulec jakiemuś wypadkowi. Należy mieć nadzieję, że odnalezienie ich powiedzie się już wkrótce.

Pornografja w walizce malarki

FRYWOLNĄ PANNĘ CZEKA PROCES.

WARSZAWA, 13. 2. — Władze sądowo śledcze wpadły przypadkowo na ślad niezwykłego przemytu.

Poszukując na dworcu głównym pewnej bandy przemytników, przeprowadzono szczegółową rewizję w bagażach osób, które przybyły pociągiem pośpiesznym z Paryża.

Wśród nich znajdowała się znana w Warszawie

utalentowana malarka Irena S.

Odbywała ona ostatnio częste podróże na szlaku Warszawa — Paryż. Wobec znajomych i przyjaciół wycieczki do Francji tłumaczyła ona koniecznością uzupełnienia swych studjów artystycznych, jednakże właściwy cel wykryła dopiero rewizja jej bagażu.

W walizkach malarki znaleziono duży transport rycin i fotografii pornograficznych. Panna S. tłumaczyła się, że sprowadziła „te arcydzieła" dla celów artystycznych.

Fotografje skonfiskowano, a malarkę czeka proces sądowy za sprowadzanie do Polski rycin, obrażających moralność.

PRAWO do SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

KOLEKTURY Nr. 100

więc

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt.

Losy do I-szej Klasy

poleca

Kolektura Nr. 100. Oddział w Łodzi
Andrzeja 2. „Promień".

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 13 lutego wieczorem:
RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Irena Carnero — śpiew, Helena Huzarska — klinga
16.00 Audycja dla dzieci młodszych
16.15 Recital fortepianowy Reny Den
16.45 Pieśni ludowe — ze Lwowa
17.00 O pomocy w samokształceniu — odczyt
17.15 Recital skrzypcowy Lili Hakowskiej
17.40 „Książka i wiedza"
17.50 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa
20.15 Dziennik wieczorny
20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa — pogadanka
21.00 Słuchowisko z Krakowa
21.35 „Nasze pieśni" w wykonaniu Ireny Gadejskiej
21.55 Transmisja z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź jak Raszyn z wyjątkiem:

13.30 Koncert życzeń
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Pogadanka o radjotechnice — wygłosi W. Gawroński
18.40 Jak spędzić święto? — wygłosi Ludwik Szymlewski
18.45 Lekkie piosenki na cytrze w wykonaniu Jadwigi Seraczówny, Konstantego Heneza i Brunona Feista
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

PIĄTEK, 14 lutego.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.38 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych)
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Z rynku pracy
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert zespołu W. Tychowskiego
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci
17.00 W Obserwatorjum Astronomicznem Uniwersytetu Jagiellońskiego — wywiad
17.15 Minuta poezji
17.20 Transmisja z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen
18.05 Koncert męskiego Stow. Śpiewaczego „Echo" pod dyr. K. Prosnaka (z Łodzi)
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa
19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja
20.00 Monolog przysłowiowy
20.10 „Lohengrin" — opera w 3 aktach R. Wagnera (w skrócie ze studja)
W przerwie I. około g. 21.: Dziennik wieczorny
W przerwie II. około g. 21.50: Obrazki z Polski współczesnej
22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
22.35 Skrzynka techniczna
22.50 Muzyka taneczna
(Poznań nadaje audycję lokalną)
W przerwie o g. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

12.40 Koncert skrzypcowy z płyt
13.35 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Na co Łódź się skarży" — pogadanka prof. Z. Lorentza
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

ARMAND MERCIER.

RYWAL.

Położona w zagłębieniu doliny, zagroda Bazylego Socesa pogrążona była w morzu zieleni, zalewającym błotnistą równinę.

W upalnych godzinach dnia, gdy żar słońca przytłaczał całą Dobrudżę, tylko brzęczenie owadów i nawoływania żórawi przerywały ciszę odrętwiałej wsi. Około wieczora dopiero wieś wyrywała się z uśpienia.

O tej godzinie Marja Socecówna zasiadała na ławie pomiędzy dwu krzakami dzikich róż nad różnokolorowym haftem, zajęta jednocześnie spoglądaniem na drogę, prowadzącą do Cernawody.

Dnia tego ledwie zdążyła rozłożyć robotę, gdy zjawił się Michał Obreanu, z kurtką swą, zarzuconą na rękę i usiadł obok niej.

— Już wróciłeś? — zdziwiła się. — Zdawało mi się, że ojciec wysłał ciebie do Seimani z ziarnem...

— Nadok zastąpił mnie — rzekł tonem opryskliwym. — Był czas — dodał po chwili milczenia — gdy nieoczekiwane odwiedziny moje sprawiały ci większą przyjemność...

Marja wzruszyła ramionami. Michał od lat mieszkał w zagrodzie jej ojca i znał ją od dziecka. Kiedy przyjaźń jego zamieniła się w miłość, nie odepchnęła go, dumna z pierwszego uczucia, jakie potrafiła zbudzić w swem życiu. Nazywała Michała narzeczonym i pozwalała mu wykradać sobie pocałunki. Jednakże upatrywała w tem tylko nową zabawę, która nie wzruszała jej głębiej. Serce jej zabiło żywiej dopiero wtedy, gdy Władysław Angelescu przyjechał odwiedzić Bazylego Socesa.

Władysław był synem kupca z Constanzy i przyjechał na wywczasy do posiadłości swej w Cernawodzie. Jego elegancja, zręczność, z jaką dosiadał konia, napełniły Marję nagłym zachwytem. Przyzwyczajona do życia wśród włościan, ubranych skromnie, a poruszających się ociężale, doznawała wrażenia, że poznała królewicza z bajki. Dnia jego przyjazdu była sama, gdy zjawił się gość nieoczekiwany. A młody Angelescu potrafił przemawiać do kobiet.

Od tygodnia pod różnemi pozorami codziennie przyjeżdżał na folwark Socesa. Co wieczór spędzał długie chwile obok Marji, a robota haftu postępowała opieszale. Słowa jego były dla Marji odurzającą melodją, która nigdy jej znudzić nie mogła. Natomiast Michał od pierwszego dnia wyczuł współzawodnika w Władysławie Angelescu. Mierzył jego powodzenie u Marji wzrastającą względem siebie obojętnością jej.

— Zapewne spodziewasz się wizyty? — zapytał, pochwyciwszy jej wzrok, z niepokojem zwrócony na drogę.

Zmierzyła go pogardliwem spojrzeniem.

— Tak jest — rzekła. — Władysław przyjdzie po książkę, którą pożyczył mi wczoraj. Czy masz co przeciwko temu?

— Nie lubię, gdy ten panicz jak motyl krąży dookoła ciebie. Jestem przecież narzeczonym twoim.

— Ta zabawa już się skończyła — zimno oświadczyła Marja. — Nie jestem już dzieckiem, i wiedz, że nigdy nie poślubię gbura w twoim rodzaju..

— Doskonale! — zaperzył się Michał. — A gdy pojawi się twój Władysław, natrę mu uszu!

— Jeżeli ważysz się zbliżyć do niego — zatrzęsła się oburzeniem Marja — każę cię stąd wyrzucić, jak psa!

Michał nie zdążył odpowiedzieć. Wołanie Bazylego Socesa zmusiło go pobiec na rozkaz właściciela folwarku.

Władysław Angelescu spotkał Marję na drodze, na której kopyta jego konia unosiły tumany pyłu, złocącego się w skośnych promieniach zachodzącego słońca.

— Zawróć z drogi, ukochany — ostrzegła go Marja — obawiam się, że spotkać się może jakie nieszczęście...

W krótkich, pośpiesznych słowach powtórzyła mu groźby Michała.

— Przyjdź dziś wieczorem drogą, prowadzącą przez bagna. Czekać ciebie będę u furtki ogrodu. Teraz dłużej zatrzymywać się nie mogę. Dowidzenia wieczorem. O dziesiątej...

— O dziesiątej — obiecał Władysław. Podczas gdy zręcznie dosiadał konia spowrotem, Marja wolnemi krokami skierowała się do domu, nie przeczuwając, że Michał Obreanu, ukryty za trzciną, nie stracił jednego słowa z ich rozmowy.

— „La ora zece..." O dziesiątej godzinie — powtarzał, uśmiechając się złośliwe. — A czekać możesz na niego do świtu!

Prześlizgując się, jak wąż, pomiędzy sitowiem i wysokiemi trawami, skierował się na równinę, i dopiero na kolacje powrócił na folwark.

Po skończonej wieczerzy Bazyli Sosec powstał od stołu, a na znak ten rozeszli się wszyscy, by udać się na spoczynek. Jak zwykle Michał Obreanu wyszedł wraz z pastuchami. Marja, ucałowawszy rodziców na dobranoc, poszła do swego pokoju, lecz nie ułożyła się do snu.

Około dziesiątej, skradając się na palcach, wysunęła się na dziedziniec folwarczny, a stamtąd do ogrodu. Światło księżyca oblewało równiny łagodną, błękitnawą jasnością. Ciepły wiatr szemrał w trzcinie, okrywającej złudną zielenią zdradliwy grunt, usuwający się pod stopami. Trzeba było znajomości miejsca, by nocą odważyć się wyjść na wąską ścieżynę, biegnącą wśród bagien, sięgających miejscami głębokości kilku metrów.

Marja pożałowała nagle, że prosiła Władysława o obranie tej niebezpiecznej drogi. W zamiarze pokierowania jego krokami i wskazania mu drogi odważnie wybrała się na jego spotkanie.

W oddali ukazało się migotliwe światełko, błyskając chwilami spoza sitowia. Kierując sobie drogę zapomocą lampki elektrycznej, zbliżał się Władysław, zgodnie z oznaczoną na schadzkę godziną. Na widok ten, Marja zapomniała o swej obawie. Serce jej zabiło. Z uśmiechem na ustach przyśpieszyła kroku.

Zbliżała się już do miejsca, gdzie przerzucony był wąski most nad jamą, w której zatonęło kiedyś kilka bawołów, gdy zatrzymała się nagle, zdjęta nieopisaną trwogą: jak spod ziemi wyrósł przed nią Michał Obreanu, wyłaniając się z wysokich traw.

— Ani kroku dalej! — rozkazał głuchym głosem. — I milcz! Inaczej...

Przerażona, Marja oniemiała na chwilę. Ale świadomość niebezpieczeństwa, grożącego ukochanemu, wydarła jej okrzyk:

— Władysławie!

Nic więcej wyrzec nie mogła. Szorstka, spracowana dłoń opadła na jej usta, tłumiąc jej krzyk. Nienawiść i gniew spotęgowały jej siły. Boleśnie pogryzła palce, zasłaniające jej usta, zwalniając się z uścisku napastnika.

— Uciekaj! — zdążyła krzyknąć. — Michał jest tutaj i chce zabić ciebie!

Odpowiedział jej ryk nieludzki.

W obawie, że rywal ujść może jego zemsty, Michał chciał jednym susem przeskoczyć jamę, nad którą przepiłował poprzednio most. Lecz nie obliczył rozpędu swego skoku i spowrotem opadł na deskę, która zapadła się pod nim z ponurym trzaskiem.

Drżąc z trwogi i grozy, Marja patrzyła bezradnie, jak bagna wchłaniały ciało Michała, broniącego się bezskutecznie.

Dnia następnego, pastuch, ujrzawszy załamany most, zaalarmował mieszkańców folwarku. Poszukiwania wydobyły zwłoki Michała z błotnistego całunu. Bazyli Sosec przypisywał ten wypadek pijaństwu i skorzystał ze sposobności, by służbie folwarcznej wygłosić małe kazanie o zgubnych następstwach niewstrzemięźliwości.

Co do Władysława Angelescu, nocna przygoda zniechęciła go do tak niebezpiecznego flirtu. Zawiadomił Soseca, że na pilne żądanie ojca wraca do Constanzy, a biedna Marja nie ujrzała go więcej.

Tłum. L. M.

SPORT.

SIÓDMY DZIEŃ IGRZYSK

ZWYCIĘSTWO SZWAJCARJI.

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

Garmisch Partenkirchen 12 lutego

Dziś rano odbyły się w Garmisch dalsze wyścigi dobsleighowe czwórek.

O pierwsze miejsce ubiegała się przedewszystkiem Szwajcarja. Zawody istotnie zakończyły się zwycięstwem Szwajcarów, którzy nieoczekiwanie obsadzili nietylko pierwsze ale i drugie miejsce, zdobywajac w ten sposób zarówno złoty ,jak i srebrny medal olimpijski.

Czas zespołów przedstawia się jak następuje:

1) Szwajcarja II — 5:19:85 2) Szwajcarja I — 5:22:73.

BALLANGRUD ZDOBYŁ DRUGI MEDAL OLIMPIJSKI.

Bieg łyżwiarski na 5000 metrów wygrał mistrz świata Norweg Ivar Ballangrud zdobywając w ten sposób drugi złoty medal olimpijski. Ballangrud osiągnął czas 8:19.6 bijąc rekord olimpijski.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył Fin Vasenius, osiągnał on czas 8:23,3.

W biegu tym Kalbarczyk, osiagnał czas 8:47,7 i zajął 12-te miejsce.

BIEG NARCIARSKI NA 18 KM.

Pierwsze miejsce w biegu na 18 km. i złoty medal olimpijski zdobył Szwed Larsson, który przebył wymienioną trasę w czasie 1:14,38

Drugie miejsce zajął Hagen (Norwegja), uzyskując czas 1:15.33.

W klasyfikacji ogólnej do kombinacji Polacy zajęli miejsca: St. Marusarz i Orlewicz 18-te, Br. Czech — 22 A. Marusarz — 35. W konkurencji biegu otwartego — Górski — 22 Orlewicz — 32, Br. Czech — 34 i Karpiel 43

SONJA HENIE NA PIERWSZEM MIEJSCU W JEŹDZIE PAŃ.

Wieczorem zakończyły się ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej pań. Na pierwszem miejscu znajduje się Sonja Henie (Norwegja) 251,6 przed Angielką Colledge — 248 pkt.

TURNIEJ HOKEJOWY.

W czterech dziś rozegranych meczach uzyskano następujące wyniki.

Czechosłowacja — Szwecja 4:1 (0:1, 2:0 2:0).

Kanada — Węgry 15:0 (3:0, 9:0, 3:0).

Ameryka — Austrja 1:0 (1:0, 0:0, 0:0)

Anglja — Niemcy 1:1 (0:0, 0:1, 1:0, 0:0 0:0, 0:0)

W tem ostatniem spotkaniu kierownictwo turnieju postanowiło nie zarządzać drugiego meczu, lecz przyznać każdej drużynie po 1 punkcie.

AMERYKAŃSKA REPREZENTACJA HOKEJOWA W POLSCE.

Przedstawiciel sztucznego lodowiska w Katowicach red. Mikuła zakontraktował definitywnie reprezentację hokejową St. Zjednoczonych na dwa mecze w Katowicach w dniach 29 lutego i 1 marca.

* * *

Dziś w czwartek rozegrane zostaną w Garmisch następujące dalsze imprezy olimpijskie:

O godz. 9-ej rano mecze hokejowe Węgry — Anglja i Czechosłowacja — Austrja.

O godz. 9-ej jazda figurowa.

O godz. 10-ej jazda szybka na 1500 mtr. (Kalbarczyk nie startuje).

O godz. 11-ej skoki do kombinacji. Startują Polacy: Stanisław i Andrzej Marusarze Górski i Br. Czech.

O godz. 14.30 jazda figurowa parami.

O godz. 20-ej mecze hokejowe: Niemcy—Kanada, Ameryka — Szwecja.

POLSKA GRA Z ŁOTWĄ.

Polska weźmie już definitywnie udział w turnieju pocieszenia w Monachjum. Turniej został już rozlosowany i w dniu dzisiejszym nasza reprezentacja gra z Łotwą (w turnieju olimpijskim wygraliśmy 9:2).

Wł. K.

JAR
KINO-REWJA
Kilińskiego 124
czynne 4 dni
czwartek, piątek, sobotę i niedzielę
Na scenie rewjetka p.t.
„KRÓL WALC"
Gościnne występy Hery Evening oraz
Wacia Morawska, Wacia Werlińska, Lucyna Moran, Igo Skorasiński Edward Rej, Maciej Orda.
Orkiestra S. Pietruszka
Na ekranie
„Człowiek dwóch światów"
Bilety od 54 gr. —

Sport w kilku słowach.

Zarząd ŁOZB postanowił z okazji jubileuszu 10-lecia odznaczyć 18-tu pięściarzy łódzkich, którzy najbardziej przyczynili się do rozwoju boksu, bądź jako mistrzowie i reprezentanci Polski, jako 10-krotni reprezentanci okręgu łódzkiego lub też jako olimpijczycy, czy też czynni i zasłużeni instruktorzy. Lista odznaczonych przedstawia się następująco: Banasiak, Cyran, Woźniakiewicz, Chmielewski, Kłodas, Seweryniak, Eug. Nowak Gerbich, Konarzewski, Stibbe Wolfstahl Czarnecki, Seidel, Pawlak, Spodenkiewicz, Klimczak, Mayer i Garnczarek. Wszyscy wymienieni otrzym. piękny znaczek, przedstawiający rękawicę bokserską wraz z inicjałami Związku, datą i symboliczną „10-ką" jubileuszową. Znaczków tych związek wyda 18. Ci z wymienionych którzy przebywają w Łodzi ewent. będą mogli do Łodzi przyjechać, otrzymają odznaczenie w części oficjalnej jubileuszu, na obiedzie wydanym przez zarząd ŁOZB w nadchodzącą niedzielę bezpośrednio po meczu międzymiastowym Łódź —Poznań.

Na niedzielę 23 bm, przyjeżdża do Łodzi drużyna bokserska warszawskiej Polonii, która rozegra o godz. 11,30 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej mecz drużynowy z KPZjednoczone. Polonia, która należy do silnych zespołów stolicy, przyjeżdża do Łodzi w swym najlepszym składzie z Jańczakiem na czele.

—0:0—

U HARCERZY... NAJTAŃSZA ŚLIZGAWKA W ŁODZI.

Ślizgawka Harcerskiego Klubu Sportowego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 180 jest codzień czynna już od godz. 10 rano.

Zarząd ślizgawki obniżył cenę biletów wejścia również dla dorosłych do gr. 25 od osoby Cena ta obowiązuje również w niedzielę i dni świąteczne. Osoby wprowadzające dzieci na ślizgawkę mają wstęp wolny. Bufet obsługują honorowo panie z Koła Przyjaciół Harcerstwa przy II drużynie harcerek. — Dochód ze ślizgawki HKS. przeznacza na akcję kolonij letnich Harcerstwa. Z tych względów ślizgawka HKS. zasługuje zewszechmiar na ogólne poparcie.

WESOŁA ŚNIEŻKA KROPLI MLEKA.

W najbliższych dniach rozpocznie się radosna bitwa na kule śnieżne, do której wezwie wszystkich „ Kropla Mleka".

KURS KROJU.

Otwarty został w Łasku kurs kroju dla miejscowych i okolicznych krawców.

Kurs prowadzi Instytut Rzemieślniczy Województwa Łódzkiego. Wykłady — mistrz krawiecki O. Gramens.

Nauka na kursie odbywa się w godzinach wieczornych.

„SYMPOSION"

Przegląd piśmiennictwa świata za styczeń 1936 r. ukazał się i zawiera: Pracegietki świata. — W fabryce Forda. — Syzyfowy trud. — Kleopatra. — Hearst, pan na San-Simeonie. — Zagadnienie nieśmiertelności.— Trzech spowiedników. — W stolicy Indji. — Piętno skóry. — Mało czy dużo soli. — Obrona gramofonu. — Bajki a życie psychiczne dziecka. — Na fermie wężów w Sao Paulo. — W okowach bridża. — Poeta dżungli, Rudyard Kipling. — Martwy ząb. — Rewolucja w chemji: Ciężka woda. Wydawnictwo księgarni „Nowości" we Lwowie.

ELEKTRYCZNY „SZERMIERZ" ŚLĄSK — ŁÓDŹ.

Zapowiedziany mecz szermierczy Śląsk — Łódź, który odbędzie się w dn. 16 bm. w sali gimnastycznej Polskiej YMCA. zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż do kontroli zadanych tuszów w walce na szpady, będzie użyty aparat elektryczny dostarczony przez firmę „Szermierz" z Góry Kalwarji pod Warszawą.

Mecz wzbudził bardzo duże zainteresowanie w Łodzi o czem świadczy tylko bardzo mała liczba pozostałych biletów znajdujących się w przedsprzedaży: w sekretarjacie Polskiej YMCA. oraz w firmie R. Kowalski przy ulicy 11 Listopada Nr. 26.

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA

Sekcja Odczytowa Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia że obecnie odczyty odbywać się będą w lokalu PCK ul Piotrkowska 203-205 I piętro. Pierwszy odczyt w nowym lokalu odbędzie się w niedzielę dn 23 lutego br.

CIEKAWY ODCZYT.

Dn a 16 bm o godz. 17 staraniem P. lskiej YMCA sędzia Janusz Główczewski z Warszawy wygłosi ciekawy odczyt z przezroczami pt Kajakiem przez Brdę i Czarną Wodę.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny. — wejście od ulicy Moniuszki 4a.

—0:0—

WINSZUJEMY

Jutro: Walentemu
Wschód słońca 6.54
Zachód słońca 16.45
Długość dnia 9.51
Przybyło dnia 2,12
Tydzień 7.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: — Giełda nieczynna.

LIVERPOOL: loco 6.11, luty 5.85, marzec 5.82, kwiecień 5.78

Egipska: loco 9.12, marzec 8.63, maj 8.46 lipiec 8.29

BREMA: loco 13.53, marzec 12.06, maj 12.07, lipiec 12.05

Waluty, dewizy i akcje

Poprawa kursu dewizy amerykańskiej.

Pod wpływem korzystnych wiadomości z giełd zagranicznych zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla dewizy amerykańskiej. — Nowy Jork — kabel podniósł się o półtora grosza na dolarze.

Z dewiz europejskich słabiej kształtował się Londyn i dewizy skandynawskie. Dewiza angielska zniżkowała o 3 gr na funcie, Kopenhaga o 10 gr na 100 koronach, Sztokholm o 5 gr na 100 kor. szw.

Pozatem zanotowano po niezmienionych kursach następujące dewizy: Brukselę, Berlin, Amsterdam, Paryż, Pragę, Zurych i Madryt.

Papiery państwowe — bez większych zmian.

Dział papierów państwowych cechował na strój spokojny, utrzymany, kursy kształtowały się naogół bez większych zmian. Słabsza tendencja zaznaczyła się jedynie dla pożyczek dolarowych.

Papiery procentowe.

Dolarowa s. III 58.00, Konwersyjna 1924 59.50, Dolarowa 1919 r. 76.75, Stabil. 62.75 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 3 N em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 45.63, m. Warszawy 57.00, m. Warszawy 1933 r. 54.75, m. Kalisza 1933 r. 43.00, m. Łodzi 1933 r. 48.75

Akcje — utrzymane.

Rozmiary obrotów papierami dywidendowemi były średnie, ogólnę usposobienie była utrzymane.

Bank Polski 97.50, Węgiel 13.00, Modrzejów 4.40, Ostrowiec s. B. 19.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 13. 2. — Urzędowa ceduła Pszenica jednolita 19.75 — 20.25, pszenica zbierana 19.25 — 19.75, żyto I stand. 12.50 — 12.75, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 33.00 — 35.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 20.00 — 21.00, mąka razowa 0-90% 15.75 — 16.25

POZNAŃ, 13. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne żyto 12.00 — 12.25, pszenica 18.00 — 18.25, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 18.75 — 19.00, mąka żytnia I gat. 0-45% 18.50 — 18.75, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 30.50 — 32.25

EGZOTYCZNY, UPAJAJĄCY ZAPACH TO WODA KWIATOWA i PERFUMY CZANG

WALNE ZEBRANIE
Członków oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia że w niedzielę dnia 16 lutego o godz. 11.30 w sali wykładowej PCK ul Piotrkowska 236 odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzkiego PCK. Prawo wstępu przysługuje wszystkim członkom. Prawo głosu członkom rzeczywistym i dożywotnim Osobne zaproszenia wysyłane nie będą

Proszki od BÓLU GŁOWY dla dorosłych, ze znakiem fabrycznym KOWALSKINA
FABR. CHEM. FARM. AD. KOWALSKI, WARSZAWA

„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY".

Ukazał się Nr. 3 „Poradnika Przedsiębiorcy", dwutygodnika, poświęconego przeglądowi bieżącego ustawodawstwa gospodarczego. Na treść numeru składają się działy: skarbowość, pieniądz i kredyt, sprawy socjalne, administracja przemysłowa, handel zagraniczny i stosunki z władzami.

„Poradnik Przedsiębiorcy" jest jedynem tego rodzaju czasopismem w Polsce, zaoszczędza trudu czytania i wertowania — „Dziennika Ustaw", „Monitora", ministerjalnych dzienników urzędowych i zbiorów orzecznictw sądowych. Dlatego też jest on organem niezbędnym dla każdego postępowego przemysłowca, kupca, bankowca, spedytora i rzeczoznawcy gospodarczego. Adres redakcji: Poznań, Kręta 7, m. 7-a i Warszawa, Szpitalna 4.

KOMUNIKAT Oddziału
Polskiego Biura Podróży „ORBIS"
w Łodzi, Piotrkowska 65.
tel. 101-01, 101-20 i 249-33
Wycieczki do WIEDNIA
5-dniowa od zł. 95.—
4-tygodniowa od zł. 175.—
Wyjazd 27. II. r.b.
Wycieczka do Londynu i Birmingham na Targi Brytyjskie
od 15-II do 26-II-36 r. Cena od zł. 510.—
Zapisy do dnia 5-II-36 r.
Wycieczka inauguracyjna
m/s. BATORY ze Splitu w Jugosławji
od 21. IV.—11.V b. r. Cena od zł 490,—.
Zapisy już można uskuteczniać.
Wycieczka do Hiszpanji
na Majorkę
20/II do 9/III Warszawa, Berlin, Genewa St. Moritz, Nicea, Barcelona, Palma na Majorce, Strasburg, Drezno, Warszawa.
Cena zł. 950.—

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej cele

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat, zgórą pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu zawartego między graczem a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi, po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne — gdyż gracz kupując los do pierwszej klasy wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy zwłaszcza że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też — skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jak najlepsze warunki gry Role te spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną inni zadawalają się mniejszą Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadość uczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadość uczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100.000 bierze cały los, Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II, III i IV dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży a który jest wysoce dodatni dla gracza

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem Oczywiście że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20 proc. losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty gracza na losy I, II i III klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV, gracz więc odpadający w ciągu Loterji na czysto traci

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie powiększając, je gdyż bez względu na to co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł. a nie 80 zł., 120 czy 160 zł. jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26 Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31 Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40 jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ciej, t, j. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

Odczyt w Z.O.R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia swych członków, że w dniu 13 lutego o godz. 19 min 45 w lokalu własnym zostanie wygłoszony odczyt przez płk dypl. R. Umiastowskiego na temat: „Propaganda jako czynnik obrony Państwa"

Ze względu na aktualny temat i zapowiedzianą obecność przedstawicieli władz wojskowych prosimy o jaknaliczniejsze i — punktualne przybycie Zarząd.

W sobotę, dn. 15 lutego 1936 r.
Wieczór Towarzyski z tańcami
Łódzkiej Rodziny Radjowej
w salonach Męsk. Tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243
Początek o godz. 22-ej. Doborowa orkiestra
Stoliki bridge'owe dla gości
Bilety w cenie zł. 2.50 — Strój wieczorowy
Dochód przeznaczony na budowę internatu dla dzieci ociemniałych.
Zaproszenia otrzymywać można w Sekretarjacie Ł.R.R. przy ul. Piotrkowskiej 106 od godz. 14 min. 30 do 1 -ej

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Romans
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Codziennie o 5-ej
Adria — Manewry miłosne
Casino — Osaczona
Corso — Dzień wielkiej przygody
Czary — 1) Wszystko dla zwycięzcy; 2) Kobiety w jego życiu
Europa — Dodek na froncie
Grand - Kino — Dawid Copperfield
JAR — na scenie: Król walc; na ekranie: Człowiek dwóch światów
Metro — Manewry miłosne
Miraż — 1) Droga bez powrotu; — 2) 4½ muszkieterów
Mimoza — na scenie: To wszystko dla was; na ekranie: Niebezpieczny flirt
Przedwiośnie — Księżniczka czardasza
Palace — Pepi
Rakieta — Dziewcze z Budapesztu
Rialto — Hrabina Marica
Sztuka — Nie odchodź ode mnie
Zachęta — 1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku; 2) Burza w szklance wody

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa z łazankami. Śledzie marynowane— kartofelki w mundurkach, leniwe pierożki z serem.

KOMUNIKAT
WAGONS-LITS | COOK,
Piotrkowska 68, tel. 170-70
Wycieczka do WIEDNIA
od 22 lutego zł. 95.—
Inauguracyjna Wycieczka
m/s „BATORY" odjazd 21. IV
ULGOWE PASZPORTY
do Austrji, Czechosłowacji, Węgier
Wycieczka do Hiszpanji
tranzytem przez Rivierę Francuską
odjazd 1 marca od zł. 550.—
Bilety ulgowe
do Paryża i Londynu

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZEGO.

Odbyło się doroczne walne zebranie oddziału łódzkiego P. T. K. na którem dokonano wyborów nowego Zarządu Towarzystwa na rok 1936. Nowy Zarząd ukonstytuował się jak następuje p. Izydorczyk Karol — prezes Witkowski Czesław I-szy wice-prezes, Kamiński Jerzy II-gi wice — prezes Lenartowicz Franciszek, Wiciński Eugenjusz — I sekretarz, Janina Czeraszkiewiczówna — II sekretarz Kałużny Władysław — skarbnik Stanisław Rozbicki zastępca skarbnika Illiniez Hilarjusz — kierownik działu turystycznego, Barbara Witkowska gospodyni lokalu, Wenancja Wicińska bibljotekarka Rybowski Roman — bibljotekarz.

Biuro Oddziału pozostaje czynne nadal we wtorki i piątki od godz. 18 do 20

Zawiadamja się że w piątek 14 lutego o godz 21 odbędzie się w świetlicy Oddziału odczyt dr Dylika na temat ,Geografja regjonu łódzkiego" Wstęp do świetlicy bezpłatny. Goście mile widziani.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan lezankę krzesła, stół biurko stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

SKRZYPIŃSKIEMU Aleksandrowi zam. ul. Rzgowska 216 skradziono świadectwo handlowe III-ciej kategorji, i przemysłowe 8-ej kat. wydane przez XIII Urząd Skarb. w Łodzi.

ZAGINĘŁA wyżlica bronzowa. Odprowadzić za wynagrodzeniem Bałtycka 6-8, Juljanów, Kaczmarek.

POŚWIĘĆCIE DROBNĄ KWOTĘ, A NIE ZAWIEDZIECIE SIĘ NA WINIE f. „VINONIA" ŁÓDŹ, ANDRZEJA 7. ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

Atak furji w więzieniu.

Smutne skutki symulacji obłędu.

NIESAMOWITY EKSPERYMENT UCZONEGO.

Dr. Henry Warner, docent psychjatrji jednego z amerykańskich uniwersytetów, pracował przez kilka lat nad dziełem naukowem, które miało rozstrzygnąć niesłychanie ważny problem, czy jest możliwa t. zw. doskonała symulacja obłędu. Jak wiadomo. znaczny odsetek przestępców, pragnąc ujść kary lub przynajmniej uzyskać łagodniejszy jej wymiar dzięki uznaniu ich za ludzi o zmniejszonej poczytalności,

symuluje obłęd.

Dr. Warner zadał sobie następujące pytanie: czy człowiek, doskonale obeznany z chorobami umysłowemi i wszystkiemi metodami ekspertyzy psychjatrycznej, potrafiłby tak dobrze symulować obłęd, aby mu uwierzyli nawet najtęższi specjaliści? Jeżeli tego rodzaju symulacja jest możliwa, sprawiedliwość okazuje się bezsilna wobec sprytnego, opanowanego i wykształconego przestępcy. Jeżeli zaś taka symulacja jest niemożliwa, w takim razie wszyscy, których lekarze- eksperci uznają za symulantów, są niemi istotnie; pomyłki w tym wypadku uważać należy za wykluczone.

Dr. Warner długo namyślał się, w jaki sposób przeprowadzić eksperyment, któryby mu dał definitywną odpowiedź na postawione pytanie. Nareszcie postanowił

sam symulować obłęd:

jest świetnym psychjatrą, bywał niejednokrotnie ekspertem sądowym. posiada silną wolę i wiele panowania nad sobą: Jeżeli więc nie potrafi przeprowadzić doskonałej niemożliwej do zdemaskowania symulacji, któż inny mógłby tego dokonać?

Dr. Warner szczegółowo obmyślił plan działania. Zaczął udawać niewytłumaczone zmęczenie, skarżył się na bezsenność i uporczywy ból głowy, wpadał rzekomo w rozdrażnienie, graniczące z dobrze symulowanemi atakami furji. W towarzystwie był ponury; siedział z opuszczoną głową i coś mruczał do siebie.

Nareszcie nadszedł dzień, w którym dr. Warner postanowił dokonać decydującego eksperymentu: popełnił zbrodnię, a następnie symulował obłęd. W tym celu udał się do bibljoteki uniwersyteckiej. Spokojnie podszedł do dyżurującego urzędnika i wszczął z nim rozmowę. W pewnej chwili błyskawicznie wydobył z kieszeni brzytwę i zanim jego rozmówca zdołał uczynić najmniejszy ruch samoobrony, jednem potężnem cięciem

rozpłatał mu gardło.

Następnie z nieludzkim rykiem rzucił się na obecnych w bibljotece studentów i zaczął ich gryźć oraz kopać i krzyczeć: „Wytracę was co do nogi!" Z trudem obezwładniono go. Urzędnik, który padł ofiarą jego zamachu, nie żyje!

Dr. Warnera umieszczono w domu obłąkanych. Czterech profesorów psychjatrji badało go skrupulatnie przez długie miesiące. Dr. Warner idealnie symulował najmniejszy objaw wybranej przez siebie choroby. Wszystkie próby zawodziły: rzekomy warjat wychodził z nich zwycięsko. Lekarze stopniowo zaczęli nabierać przeświadczenia, że dr. Warner istotnie jest obłąkany.

Lecz w momencie w umyśle doktora Warnera powstała

straszliwa wątpliwość.

Czyżby naprawdę on tylko symulował? Czy człowiek normalny mógł dopuścić się zbrodni dla dokonania wątpliwej wartości eksperymentu? Czy człowiek normalny wogóle byłby w stanie tak doskonale symulować obłęd? Dręczony wątpliwością co do istotnego stanu swojego umysłu napisał list do dyrektora domu obłąkanych,, wyznając mu szczerze całą historję swojej symulacji i prosząc o prawdziwą ekspertyzę psychjatryczną.

Psychjatrzy ponownie zbadali dr. Warnera. Nie symulował już wcale. Po trzech dniach dyrektor szpitala wszedł do celi dr. Warnera i oświadczył mu dziwnie miękkim głosem: „Właściwie to jest pan zdrów ale pozostanie pan u nas jeszcze przez kilka miesięcy, gdyż jest pan

bardzo zdenerwowany!"

Dr. Warner zrozumiał: psychjatrzy uznali go za warjata! Z dzikim rykiem rzucił się na lekarza. Nie była to już udana furja, lecz prawdziwa.

Dr. Warner pozostanie w domu warjatów do końca życia.

—:—

U mety

J. Pfnür (Niemcy) zdobywca złotego medalu w kombinacji alpejskiej u mety.

Miasto nieśmiertelnych.

Kostucha omija Saint James.

Małe miasteczko Saint-James stało się nagle sławne w całej Francji. W miasteczku tem bowiem od piętnastu lat nie zdarzył się

ani jeden wypadek śmierci.

Saint-James ma 2.000 mieszkańców, z których 96 przekroczyło już 90 rok życia, a 120 liczy sobie przeszło 80 wiosen. Przed paru tygodniami zachorowała ciężko na ślepą kiszkę pewna staruszka. Pomimo, że doktorzy nie dawali jej już żadnej nadziei — staruszka wyzdrowiała, cieszy się nadal dobrem zdrowiem. Serja nie została przełamana.

Saint-James zdaje się być wogóle miastem, do którego śmierć niechętnie zagląda. Żaden z tych, którzy poszli na wojnę światową nie został zabity, a samobójcy regularnie zostają uratowani.

Saint-James otrzymało zaszczytną nazwę: miasta nieśmiertelnych.

—:—

Polowanie Franka Bucka

z aparatem fotograficznym.

Dżungle. Wspaniała, wielobarwna, bujna flora. Tajemniczy, groźny świat zwierzęcy Niebezpieczeństwo, kryjące się za każdym drzewem. Słowem — egzotyka. Ale egzotyka, znana dotychczas większości ludzi tylko z filmów t. zw. dżunglowych. Różne amerykańskie wytwórnie filmowe „robiły" takie filmy. Powstawały one na ciasnem podwórku atelier hollywoodzkiego, przy pomocy

niezliczonych tricków

i „wypożyczonych" z ogrodów zoologicznych zwierząt. W związku z filmami temi wymieniało się szereg nazwisk reżyserów, artystów producentów. Ale nigdy nie padło nazwisko tego, kto — acz pośrednio — przyczynił się do zrealizowania wszystkich tych filmów — nazwisko Franka Bucka — człowieka, który zasilał ogrody zoologiczne Ameryki i Europy najciekawszemi i najrzadszemi okazami

Frank Buck — najodważniejszy, najbardziej namiętny ze wszystkich myśliwych, 43 razy przebył Pacyfik, 10 razy okrążył kulę ziemską, w pogoni za coraz innemi egzotycznemi ptakami, gadami i zwierzętami. Frank Buck wypróbował wszystkie środki lokomocji — od samolotu i nowoczesnego okrętu aż do prymitywnych wózków mieszkańców dalekich krajów i grzbietów zwierząt podzwrotnikowych. Podróże jego obejmują

tysiące kilometrów.

przebytych na słoniach. przedzierających się poprzez dziewicze gąszcze, wśród których Frank Buck nie obawiał się rozbijać namiotów. Polował na lwy, tygrysy, jaguary, słonie, nosorożce, stosując najbardz. pomysłowe sposoby, aby zwierzęta te schwytać żywcem. Zdobywał wspaniałe okazy gadów i ptaków.

Wśród zdobyczy Franka Bucka jest jedna, która umożliwia szerokim masom przeniesienie się do tego dalekiego, nieznanego i niebezpiecznego świata — siedząc spokojnie w wygodnym fotelu: to film p. t. „Kły i pazury". W filmie tym, poza pięknemi zdjęciami z dżungli krajów podzwrotnikowych, dającemi widzowi pierwszorzędną namiastkę podróży, niedostępnych dla większości, utrwalone są emocjonujące wydarzenia i szczególy

polowania na dzikie zwierzęta,

sytuacje, ścinające krew w żyłach i odtwarzające w sposób niezmiernie żywy i plastyczny całą grozę i niebezpieczeństwo tych wypraw. Film ten nie jest jednak pozbawiony humoru i pogody: biorą w nim czynny udział naturalni komicy dżungli — małpy i małpki najrozmaitszego kalibru i gatunku. Wszystko to zabarwione fascynując. czarem wschodów i zachodów słońca oraz rozbrzmiewające od nawoływań mieszkańców dżungli.

—oo—

Już — tak prędko?

Chorzy z urojenia.

Zapełniają poczekalnie wziętych doktorów. zanudzają słynnych profesorów są śmieszni i tragiczni zarazem — ci chorzy z urojenia. Śmieszni są przez swą manję, tragiczni, bo cierpią rzeczywiście na swą urojoną chorobę odczuwają rzeczywiście setki dolegliwości urojonych, wmówionych i wreszcie... wpędzają się w rzeczywistą chorobę serca. Każdy z nas zna takich wielu a może... jest nim właśnie.

Wiem, wiem czytelniku, że zaprzeczysz gwałtownie. Ty jesteś rzeczywiście chory, ale posłuchaj, co o chorych z urojenia mówi największa sława światowa prof. Wenckebach.

Profesor Wenckebach widział takich chorych z urojenia mnóstwo w swej bogatej praktyce i teraz poznaje ich już po czysto

zewnętrznych oznakach.

Taki chory przedewszystkiem chwyta się za serce — i już tem się zdradza. Cierpienia rzeczywiście chorego są zupełnie innego rodzaju, odbijają się na odległych od serca organach. Chwyt za serce — to pierwszy znak hipochondrji.

Następnie pacjent zaczyna długo, rozwlekle. z wszelkiemi szczegółami z lubością niemal opowiadać o swej chorobie. To drugi znak. Rzeczywiście chory nie znosi swej chorbyo, nie chce o niej mówić. Hipochondryk zaś bierze swą chorobę niezwykle poważnie. Wymaga tego też od doktora. Każde badanie jest dla niego za krótkie. Chce, by wykrywali jego nieistniejącą chorobę przy pomocy całego arsenału nowoczesn. medycyny. Gdy doktór kończy badanie. mówi rozczarowanym głosem: „Już?"

Doktór już teraz wie napewno z kim ma do czynienia. Prawdziwie chory na serce nie znosi długich badań i poważnej miny doktora. Tem słówkiem „już?" powiedział pacjent więcej, niż wszelkie badania. Jego cała choroba polega na imaginacji na starganych nerwach. Pozatem jest

zdrów jak ryba.

Profesor Wenckebach chętnie i często mówi na ten temat, szczególnie z laikami i napewno leczy w ten sposób chorych, którzy nimi nie są, równie skutecznie, jak to czyni dzięki swej opiece z tymi, którzy są rzeczywiście.

—:—

PODSŁUCHANE

PRZYCZYNA.

Szef:— Ilekroć wchodzę do biura, widzę pana próżnującego.

Buchalter:— To dlatego, że źle słyszę.

Szef:— Jakto?

Buchalter: —Nie słyszę, kiedy pan szef wchodzi.

—:—

46

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

Broni — w całym pokoju ani kawałka. Huku strzału nikt nie słyszał. A przecież — ktoś tego człowieka musiał zastrzelić. To nie było samobójstwo. To był mord niewątpliwy.

Policja zjechała momentalnie na miejsce wraz z sędzią śledczym i... rozłożyła ręce. Z zeznań służby, z oględzin pokoju, z badania daktyloskopijnego śladów — nie wykryto nic. Nic również nie pomogły psy, specjalnie przywiezione z Katowic — mimo iż od przypuszczalnego zabójstwa nie upłynęło więcej niż dwie godziny...

Nadkomisarz Słupianek wrócił do siebie zgryziony.

— Psiakrew! Że też akurat w moim rejonie musi się zdarzyć coś takiego... — myślał z goryczą, a policjanci chodzili na palcach, żeby na którego z nich nie spadł czasem gniew szefa.

Jęknął telefon.

Nadkomisarz niechętnym ruchem podniósł słuchawkę.

— Hallo?

— Moje uszanowanie panu nadkomisarzowi... — ozwał się w słuchawce jakiś miły głos. — Tu mówi wasz stały, choć anonimowy pomocnik. Czy w sprawie morderstwa w hotelu tej starej Bergowej nie potrzebujecie czasem mojej pomocy?

Nadkomisarz w pierwszej chwili chciał trzasnąć słuchawką o widełki. Przyszła mu jednak do głowy jakaś genjalna myśl, bo westchnął:

— Ano, owszem, przydałoby się, przydało... żeby pan tak znalazł... hm! nagroda przypadnie panu. Bergowa wyznaczyła dwa tysiące, i mogę dołożyć drugie tyle.

— Mnie nie chodzi o nagrodę. Może pan ją podzielić między swoich ludzi. Stawiam tylko jeden warunek ze swej strony: nie będziecie mi przeszkadzali przez dwie godziny...

— Zgoda — rzekł skwapliwie Słupianek.

Ale po dziesięciu minutach otrzymał drugi telefon:

— Panie nadkomisarzu, pan nie jest lojalny, nie dotrzymuje pan słowa. Proszę kazać odejść temu policjantowi, co stoi w hallu i tym dwom cywilnym agentom, co siedzą na schodach w hotelu... I to prędko, bo czas uchodzi...

I zrozpaczony nadkomisarz musiał usłuchać tego głosu, choć był głęboko przekonany, że to pachnie utratą posady. Ale głos ze słuchawki telefonicznej miał tyle pewności siebie, że jeśli to był naprawdę głos anonimowego pomocnika — trzeba było pozwolić mu działać.

Tymczasem do hotelu wszedł piękny choć niski mężczyzna o wygolnej twarzy wesoły zadowolony ze siebie i z życia. Rozejrzał się:

— Może panienka — zwrócił się z uśmiechem do pokojówki — pokaże mi ten pokój, w którym dzisiaj popełniono zbrodnię...?

Dziewczyna zaczerwieniła się.

— A... ja nie wiem... czy policja pozwoli...

— To właśnie o to chodzi... że ja chcę zobaczyć bez pozwolenia policji — szepnął jej do ucha piękny pan. — A panienka nie chce?

Resztka wahania prysła momentalnie. Dziewczyna rzuciła okiem na portjera, a widząc, że ten drzemie, pociągnęła przybyłego za rękaw.

— Chodźmy... pan z gazety pewniej

— Nie... z ciekawości...

Już byli na schodach. ale dziewczyna stanęła nagle.

— Jak pan z ciekawości... to... ja nie chcę panu pokazać...

— Nie? — zdziwił się przybyły. A jednocześnie jego ręka otoczyła dziewczynę i przyciągnęła. — A panienka taka ładna...

Dziewczyna roześmiała się. Podobał się jej ten elegancki pan, który miał do tego nader miły głos.

— No, no, no! Tylko nie tak prędko... Ale chodźmy...

Już na pierwszem piętrze pocałował ją i... niebardzo się broniła.

Przed jakiemiś drzwiami na drugiem piętrze dziewczyna zatrzymała się.

— To tu — rzekła krótko, robiąc taki gest, jakby chciała odejść, jakby się czegoś obawiała.

— Wejdziemy razem — rzekł mężczyzna.

— Nie chcę — szarpnęła się dziewczyna. — Tam leży ten zabity.

— Nie leży, nie leży... — uspokajał ją mężczyzna, nieznacznie wkładając rękawiczki. — No, chodźmy.

Jednym ruchem zerwał pieczęcie z zamku i otworzył drzwi.

Aby dodać odwagi dziewczynie, pocałował ją jeszcze raz i pociągnął do wnętrza.

Stanęli na środku pokoju. Na dywanie widać było jeszcze krew, choć już zaschniętą, podłoga była trochę zadeptana ale trup rzeczywiście był już wyniesiony.

— Ojej! — zdziwiła się dziewczyna — a skąd pan wiedział, że tego biedaka stąd wynieśli?

— Ja wszystko wiem — uśmiechnął się piękny pan. — Teraz ci powiem, jak go zabili, a ty wszystko powtórzysz policji. Dobrze?

Poczem rozejrzał się po pokoju. Wzrok jego natrafił na siatkę, zasłaniającą dymnik.

— O! Widzisz — wskazał jej. — Morderca strzelił stąd i dlatego nie było słychać strzału. Bo strzału nie było słychać, prawda?

— A nie było. I nawet Antoni przysięgał, że nic nie słyszał. A nie spał przecież, bo tu jedna pani była chora i ciągle na niego dzwoniła, to Antoni do mnie powiedział: „I tak nie będę spać i tak nie będę spać, to sobie pospaceruję po korytarzu".

— A ten Antoni to jest numerowy z tego piętra?

— Tak... a skąd pan wie!

— Ja nie wiem, tylko się pytam. No, ale teraz chodźmy dalej. Musi mi panienka pokazać jeszcze drogę na dach...

— To przez strych.

— Chodźmy, bo ja chcę wszystko panience pokazać. Nawet tego, co zabił.

— Oj! Tego to ja nie chcę widzieć... On jeszcze gotów i pana zabić...

— Tylko o mnie się boisz? A o siebie nie? O mnie się nie bój. Patrz! — błysnął lufą browninga. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.